

PRENUMERATA

w Wilnie dla zamiejscowych
poczt
Rocznie 4 rub. **Rocznie 6 rub.**
Półrocznie 2 rub. Półrocznie 3 rub.
Kwartalnie 1 „ Kwartal. 1 rub. 50 k.
Miesięcznie 35 k. Miesięcznie 50 k.
Za odnośnienie do domu:
rocznie 1 rub. — miesięcznie 10 kop.
ZA GRANICĄ
rocznie 12 rub. — półrocznie 6 rub.
kwartalnie 3 rub. — miesięcznie 1 rub.
Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Numer pojedynczy 3 kop. Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz
petitu lub jego miejsce 15 kop.
Reklamy za jeden wiersz petitu lub
jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub
jego miejsce — po treści 30 kop.,
przed treścią 50 kop.
Ogłoszenia na 1-iej stronie za jeden
wiersz garmonu lub jego miejsce
50 kop.
Nadesłane za jeden wiersz garmon-
tu lub jego miejsce 1 rb.
Małe ogłoszenia za jeden wyraz pe-
titem 3 kop.
ZAŁĄCZNIKI od tysiąca egzempla-
rzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

Czas odnowić prenumeratę na 2-gi kwartał roku bież.

Upraszamy Sz. Odbiorców naszego pisma, zalegających w opłacie prenumeraty, o łaskawe nadesłanie tejże przed 15-m
marca r. b., od tej bowiem daty wysyłka egzemplarzy nieopłaconych zostanie wstrzymana.

Sala koncertowa ogrodu Botanicz. DYREKCJA
A. SZUMANA.
Telefon 364.
Dzisiaj Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach.
Początek o godz. 10 wieczorem. 546—26

18 i 19 marca

w gmachu cyrku na Łukiszczach odbędzie się na korzyść domu
Ś-tej Jadwigi spożywczy 7—646—2

„JARMARK KRAKOWSKI“

Z rozlosowaniem **3000 fantów**, między którymi
będą: krowy, cielęta, ow-
ce, barany, szynki i t. d.
Wejście 20 kop. Los 25 kop.

Niniejszym mam zaszczyt zawi-
adomić Szanownych klientów, że od
dnia 1-go marca r. b. Władysław
Rzymiński nadal w moim krawiec-
kim zakładzie nie pracuje.
Z uszanowaniem
W. Zakrzewski.

Listy z Dumy.

Petersburg, 8 (21) marca.

Dzisiaj posiedzenia niema, wobec
czego usilnie pracują komisje, kluby
etc.

Wogóle przymusowe świętowanie
na złe niewychodzi pracy parlamen-
tarnej, w której publiczne posiedze-
nia są raczej popisami, aktami ja-
kiemś uroczystym, aniżeli istotnym
terenem porozumienia się.

Praca parlamentarna odbywa się
przedewszystkiem w komisjach, klu-
bach, partiach — w kuluarach wre-
szcie, a dopiero końcowy jej efekt
następuje w sali obrad.

Koło polskie zajęło się energic-
znie pracą w swoich komisjach, o
których pisałem w poprzednim li-
ście.

Dzisiaj rano obradowała komisja
budżetowa, gdzie poseł ziemi piotr-
kowskiej, p. Władysław Żukowski,
w znakomitem exposé przedstawił
zgrupowanym treści przyszłych prac
komisji, oraz plan rozdzielenia po-
szczególnych członków ró-
żnych oddziałów budżetu.

Prawdopodobnie poseł Żukowski,
jako najlepiej znający te sprawy,
nie tylko wśród naszej delegacji, ale
i w całym parlamencie, odegra wa-
żną rolę przy omawianiu spraw bud-
żetowych i w ogóle finansowych.

Przemawiali posłowie Suchorze-
wki, Grabski, Stecki, Parczewski i
Konie.

Wyjaśniło się od początku, że
na razie niesposób szczegółowo roz-
patrywać spraw budżetowych i na-
leży podnieść przedewszystkiem wa-
żniejsze tylko punkty.

Z Litwy zgłosił dotąd swój u-
dział w komisji budżetowej hr. W.
Puttkamer. Posłowie: Dymsha, dr. Li-
kowski i Chomiński zapisali się do
komisji agrarnej i samorządu. Inni
posłowie litewscy w ciągu dnia dzi-
ś nie przyszedli, a zapewne i jutro jeszcze
nie przysięgają się do innych komisji.

Brak paru, a wśród nich prezesa
p. Stanisława Wańkowskiego nie po-
jawia na ostateczne skompletowanie
komisji. Pan Wańkowicz oczekiwany
jest jutro z powrotem.

W dniu dzisiejszym pracowały i
pracują również wszelkie inne frak-
cje, kluby, partie i t. d. Przy po-

zornem uspokojeniu się, w dni przerw
istnieje silniejszy i bardziej gorącz-
kowy, ale zarazem zakulisowy ruch.
Czynni są zwłaszcza różni pośredni-
cy międzypartijni, rekrutowani prze-
ważnie z spośród dziennikarzy, prze-
ważnie zresztą tytułarnych. Wyr-
bia się nawet specjalny typ — nie
powiem zresztą, żeby zbyt sympat-
yczny!

Pracują kadeci i autonomiści (Le-
dnicki nawet przyjechał z Moskwy
czy z Warszawy), ale jeszcze usil-
niej, bardziej energicznie pracują
partie lewe.

Pisma prawe i zbliżone ku pra-
wicy zaznaczają wczorajsze solidarne
w kilku zasadniczych punktach gło-
sowanie kadetów, Polaków i umiar-
kowanych z prawicą.

Powiedzmy, że solidarność ta po-
chodziła z dwóch wręcz różnych
punktów widzenia.
O ile umiarkowane żywioły od-
rzucają stanowczo ideę rewolucyj-
zowania Izby, widząc w tem zgubę
ruchu prawdziwie wolnościowego, o
tyle prawica pragnie stale podtrzy-
mywać rząd i nie chce w ogóle sły-
sząc o żadnych reformach nie stąd
pochodzących.

Jednakowe głosowanie jest prze-
to przypadkiem, co jednak nie
przeszkadza nazywać kadetów i Po-
laków czarną sotnią. Nb., ten epitet
ogromnie stracił na swej barwności
i dziś nie przeraża byle kogo. Za-
nadto nim szafowano, więc musiał
zblednąć.

Panowie z lewicy, potępiając z
góry wszelką identyczność poglądów
jakiegokolwiek bądź partii opozycyj-
nej z prawicą, dla siebie są jednak
w wielu wypadkach wyrozumiali.

Tak np. u nas, na kresach, nie
nikt niema przeciwko temu, że pro-
klamacje socjalistyczne, że nawoły-
wania rozmaitych podziemnych świst-
ków, lub jawnych „Toporów“, „Świ-
tów“ etc. do złudzenia przypomi-
niają wezwania popów i urzędników.
I tu i tam podburza się lud prze-
ciwko Polakom, przeciwko księżom,
a że w jednym odezwach mówi się
o „lachach“, a w drugich o „pa-
nach“, to postaci rzeczy nie zmienia
ani na jotę.

Ale im wolno!
Nam nie wolno nawet wybrać
swoich posłów, bo oto zakończona
już raz sprawa rugów gub. wileń-
skiej znów jest podjęta znów nad

nią usiłują debatować i wybory ska-
sować. Wogóle istnieje tendencja
skasowania wyborów na całej Litwie,
gdzie tylko nie przeszli Żydzi. Agi-
tacja idzie silna, bardzo zajadła i,
ponieważ wszystko sprowadza się
w końcu do kwestji ilości głosów za,
czy przeciw — agitacja ta może być
uwieńzoną skutkiem pomyślnym
dla skarżących.

Inna kwestja, czy będzie pomy-
ślną w ostatecznym rezultacie, t. j.
przy powtórnych wyborach.

Wczoraj w loży dziennikarskiej
słyszałem, jak jeden z przedstawicie-
li „prasy“ w rozmowie z panem
Lejzorem Kahanowiczem, referen-
tem pism żargonowych i „Kurjera
Litewskiego“, informował, że w
Wilnie w jakimś cyrkułe wykryto
mnóstwo „nieboszczyków“, głoszą-
cych za p. Węslawskim.

Wmieszałem się do rozmowy,
nadmieniając, że, o ile mi się zda-
je, było wprost przeciwnie.

Ale, jak to łatwo przewidzieć, mo-
je słowa pozostały bez echa i wia-
ry; znaleźli się inni „referenci“, z
„Volkszeitung“ i t. p., którzy
„zbliska te rzeczy znają i wiedzą do-
brze, jak było!“

Swoją drogą, nasi posłowie po-
winni pomyśleć nad tą sprawą ru-
gów i zaprotestować przeciwko par-
tyjnemu ich przeprowadzeniu. Ewen-
tualnie powinni by jakiś blok zaw-
rzeć, skoro kwestja tak w gruncie
rzeczy bezpartyjna, ma być rozpa-
trywaną pod kątem widzenia raso-
wej nienawiści i zawisłości.

PS. Dzisiaj (t. j. 8 b. m.) o 2-giej
odbyło się posiedzenie Ko-
ła polskiego Koronnego,
oraz dwóch Koł polskich połączo-
nych. Postanowiono wybrać kandy-
datów, których należy przeprowadzić
do komisji parlamentarnych ze stro-
ny polskiej.

W myśl zasad koncentracji zde-
cydowano ogłosić w pismach do-
tyczkaszowe protokoły posiedzeń
Koła Koronnego, wobec czego spe-
cjalna komisja zabierze się zaraz do
roboty w celu orzeczenia, które pro-
tokóły są jawne, które zaś poufne.

Przydywał na posiedzeniu współ-
nem p. Michał Węslawski.

zawsze żywe w tych sferach, ułatwiły
starej biurokracji zrozumienie doniosłości
tego aktu prawodawczego i dlatego z ta-
ką trudnością i z takim opóźnieniem u-
rzął on światło dzienne.

Niechże zrozumie go również dobrze,
niech uświadomi sobie jego doniosłość na-
sze społeczeństwo kresowe!

Tyle ciemnoty i najwyższego zaniedba-
nia otacza nas na każdym kroku w każdej
sprawie. Szlachta drobna na Wołyniu, lud
polski na Podolu, wreszcie najbliższe oto-
czenie każdego domu polskiego — wszystko
to od lat tyłu w przymusowej żyje ciem-
nocie i dlatego z natury rzeczy stanowi
grunt podatny do wszelkiej propagandy
antykulturalnej.

Kiedy uzyskamy prawo zorganizowa-
nej pracy oświatowej na kresach, czy prę-
dko będziemy mieli szkołę polską — niewia-
domo. Dzisiaj z kolei rzeczy posiadliśmy
prawo indywidualnego nauczania, umiemy
go należyście ocenić i użytkować.

Rozszerzając zakres pracy naszej hi-
storja jednocześnie wystawia nas na próbę
naszej dojrzałości politycznej. Czy spo-
łeczeństwo kresowe zdoła, korzystając z no-
wego prawa, położyć jeszcze jedną cegieł-
kę pod trwały fundament naszej przyszo-
ści, czy zdoła rozjaśnić tę atmosferę nie-
pewności, jaką od tyłu już jesteśmy oto-
czeni — nato dziś sami mamy dać odpo-
wiedź.

Od dzisiaj niewolno jest beczynnym obser-
wować bezkarnie panoszenie się ciemnoty
po zaściankach, niewolno nie czynić dobrze,
gdy się ma po temu możność.

Do pracy!

Idem.

Listy mohylewskie.

Blok polsko-rosyjski.

Kampanja wyborcza skończona.
Na całej Białejrusi poniesiliśmy klę-
skę. Klęska ta jest tem cięższą, że
jest niespodziana. Po rozpuszczeniu
pierwszej Dumy horoskopy ziemian
naszych na przyszłe wybory urosły
bardzo. Nadzieje te opierały się z
jednej strony na rządzie — z drugiej
na wspólnej akcji ziemian. Byliśmy
najmocniej przekonani, że pierwsza
Duma aż nadto dowiodła, jak rządo-
wi, tak też i ziemianom Rosjanom,
że tylko we wspólnej pracy i wspól-
nej akcji leży pomyślność drugiej
Dumy. Myśl ta znalazła podatny
grunt w ziemiaństwie polskiem na
Białejrusi, a szczególnie na jej kre-
sach w gub. mohylewskiej. Polak
gub. mohylewskiej zaprawiany w
szkole p. Piltza przez ostatnich lat
dwadzieścia, aż nadto miał skłonno-
ści ugodowych, by myśl wspólnej
akcji nie miała trafić do jego poli-
tycznego przekonania.

W Mińsku, w jesieni roku ubie-
głego, na zgromadzeniu Towarzystwa
Rolniczego przez pana Tórczyńskiego
została wygłoszona płomienna mo-
wa, potępiająca „swojskich Mura-
wiewych“, którzy w pierwszej Du-
mie, propagując przymusowe wy-
właszczenie, chcieli dokonać tego,
czego Murawiew nie zrobił. Słowa
te rozbrzmiały głośnie echem po
całej gub. mohylewskiej i znalazły
tu gorących zwolenników: wrodzona
ugoda, by nie razić oka, ubrała się
w płaszczyk narodowy i mogła się
zjawić na forum społeczne.

I oto w październiku ub. roku,
grono Polaków ziemian gub. mohy-
lewskiej zawiera blok z Rosjanami
wychodząc z założenia, że „w mo-
hylewskiej gub. interesa kulturalne
i materialne Polaków i Rosjan są
wspólne“ (tak głosi umowa bloko-
wa). Naturalnie, że słowo „kultural-
ne“ było tylko pustym frazezem,

w który nikt de facto nie wierzył
szczerze; ale trzeba było zachować
chociaż cień „postępu“. Cementem
łączącym Polaków z Rosjanami,
była zagrożona własność ziemiska,
którą wspólnymi siłami należało ra-
tować. Słowem miała to być „akcja
ratunkowa“ ziemian Polaków i Ro-
sjan przeciwko radykałom miejskim
i chłopom.

Ze Rosjanie robili dobry interes,
to nie ulega wątpliwości. Rozumieli
oni doskonale, że w warunkach obe-
cnych s a m i nie mogą liczyć na
najmniejszą powódzenie, gdyż nie
reprezentują żadnych interesów w
tym kraju, a firma polska może im
wiele dopomóc. Polacy jednak,
wiedząc z kim mają do czynienia,
robili krok bardzo ryzykowny, gdyż,
łącząc się z reakcyjnymi żywiołami
rosyjskimi, wystawiali na szwank
swoje dobre imię, a co wzamian
mieli dostać... czas miał pokazać.
Smutno jednak, że potrzebowaliśmy
na to czasu, nie pomni systemu co
nas przez 40 lat gnębił!

Nie zwrócono też uwagi na cały
powiat sieński, który nie chciał się
łączyć w podobną akcję. Uważano
to za „warcholstwo“, „brak solidar-
ności“, za „szowinizm“, epitetu, w
które zawsze obfity jest słownik
ugodowców kresowych.

Prace bloku trwały przez cztery
miesiące: Skoncentrowały one całą
akcję w Mohylewie, nie robiąc
dla agitacji przedwyborczej w po-
wiatach. Całe powiaty gub. mohy-
lewskiej z bardzo licznym zastępem
drobnej szlachty polskiej nie zostały
wcale zorganizowane. A jednak ta
sama szlachta w powiecie mohyle-
wskim będąc zorganizowaną okazała
się elementem tak uświadomionym
i podatnym dla akcji narodowej, że
wzbudziła przestach w biurokracji
tutejszej i ta natychmiast postarała
się o usunięcie jej od urny wybor-
czej.

Charakterystyczną stroną całej
pracy bloku było to, że Polacy pod
wpływem rozmaitych okoliczności,
coraz mniej dowierając Rosjanom,
coraz bardziej starali się zabezpie-
czyć przeprowadzenie kandydatów
Polaków. Wśród dokumentów bloku
znajduje się dokument, który głosi,
że „posłowie polscy i rosyjscy mu-
szą przejść w równej ilości, a w ra-
zie, jeżeliby przeszło z którejkolwiek
strony więcej posłów, to ci ostatni
zrzekają się mandatów. Inaczej się
jednak stało w dniu wyborów. Nikt
z Rosjan nie chciał słyszeć i pamię-
tać o tym dokumencie. Faktem jed-
nak jest, że jeżeliby to się stało z Po-
lakami, to rzeczyby ta przyjęła in-
ny kierunek. O rezultacie wyborów
nie mam co pisać — wszyscy o nim
wiedzą. Ciekawą jest jednak rzeczą,
w jaki sposób charakteryzuje wybo-
ry mohylewskie korespondent „No-
wego Wremienia“. Pisz on: „rezul-
tat sławnego bloku rosyjsko-polskie-
go w Mohylewie wypadł bardzo
smutno dla Polaków, lecz bardzo
zaszczytnie dla bojowników za spra-
wę rosyjską. Wybrani zostali profes-
sor Sozanowicz, duchowny Gaszkiewicz,
Sztydlowski i włóścianie Je-
miljanow i Szczerbienok — ludzie,
którym miejscowy element rosyjski
śmiało może poruczyć swoje intere-
sy narodowe. Z Polaków przeszedł
jeden hr. Łubieński i w taki sposób
cała usilna praca Polaków i ich
przyjaciół była zniszczona wspólne-
mi siłami połączonych Rosjan“. Tak
mówi szczerzy Rosjanin, a słowa te
aż nadto charakteryzują usposobie-
nie całej biurokracji kresowej.

Chyba blok w mohylewskiej gubernji najlepiej dowiódł Polakom, w jaki sposób Rosjanie traktują nas w tym kraju. To co się działo w mińskiej gub. działo się i u nas, chociaż od pierwszego dnia oddaliśmy się na usługi Rosjan, którzy też urządzili na nas tryumfalny wjazd do... Dumy. Dostaliśmy dobrą naukę. Obowiązkiem naszym wyciągnąć z niej na przyszłość jaknajwięcej zbawienych konsekwencji.

Powinniśmy rozpocząć pracę, którą, zbliżając nas z ludem, wykaże mu całą naszą wyższość kulturalną, a także musimy dążyć do zorganizowania sił polskich. Naturalnie, że praca ta żmudna i długa — żadne inne sztuczne kombinacje nie mogą stworzyć tej realnej podstawy, którą zapewniła nam pomysłowy wynik przyszłych wyborów. Praca ta powinna się rozpocząć zaraz w powiatach. Nie wybory i agitacja przedwyborcza, powodowane najczęściej chęcią przejścia do Dumy, powinny nas ścigać z Rzymu lub Rivieri do domowych pieleszy — lecz poczucie obowiązku względem kraju, który zamieszkujemy i nieustająca a planowa praca powinny stworzyć ten grunt, na którym założyliśmy podwaliny naszego przyszłego powodzenia politycznego.

Michał Obieziński.

Zapiski literackie.

Przewodnik oświatowy (dawniej „Miesięcznik Towarzystwa Szkoły Ludowej”). Wyszedł z druku zeszyt trzeci za marzec i zawiera następujące artykuły: „Seminarium nauczycielskie w Białej” przez Józefa Wójcickiego. „Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w T. S. L.” przez Dr. Marię Janowską. „Polacy na Bukowinie i zadania oświatowe T. S. L.” przez Grzegorza Ciesimskiego. „Towarzystwo Proświta w Galicji” przez S. „Roboty ręczne na wsi” przez Jadwigę S. „Praca oświatowa w obcych” (Szwajcaria) przez M. St. Z przegądu prasy. Tematy do pogadanek „O mowie polskiej” przez Jana Magiera. Kronika. Zjazd pedagogiczny w Warszawie. Kalendarz rocznic narodowych na marzec. Dział sprawozdawczy T. S. L. Z zarządu Głównego. Z działalców Kół. Wiadomości różne. Przegląd krytyczny literatury.

Dr. Józef Pawłowski. Zasady uprawy roli.

Firma wydawnicza Józefa Zawadzkiego w Wilnie oddała pod prasę dzieło pod powyższym tytułem. Brak podręczników dla naszych rolników już bardzo dawno daje się odczuwać, to też z przyjemnością notujemy ten fakt, zwłaszcza, że książka pod powyższym tytułem jest pierwszą z kolegi całego szeregu dzieł specjalnych, które bądź już są gotowe, bądź niebawem będą ukonieczone.

Następne dzieła obejmą następujące z kolei: Uprawa szczegółowa roślin gospodarczych. Zasady ogólne hodowli inwentarza żywego. Hodowla bydła, koni, trzody, owiec i drobin i Ekonomika rolnicza. Jak czytelnik widzi, jest to całowity cykl dzieł pomocniczych dla naszych rolników.

Dzieła powyższe są przygotowane specjalnie dla ludzi, nie posiadających przygotowania teoretycznego. W dziele oddanym pod prasę, znajdujemy następujące rozdziały, które całkowicie charakteryzują zakres i cel dzieła: mianowicie: Powietrze, Woda, Gleba, Jej rodzaje, O roślinach, Uprawa roli, Nawożenie, Siew, Sprzet.

Z powyższych tytułów widzimy, że dzieło obejmuje całowity cykl robót rolnych w gospodarstwie, a biorąc pod uwagę przystępność, a jednocześnie wszechstronność objęcia przedmiotem, musimy zastrzec, że dzieło to jest pierwszym z szeregu dzieł tego rodzaju, które niebawem będzie wydane u nas na Litwie.

Wydawnictwa podjęła się, jak już wspomnieliśmy, firma Zawadzkiego, która ma już za sobą pewne zasługi w dziele wydawnictwa rolniczych. Dzieł tego rodzaju

mamy niewiele, obecnie zaś, jak się zdaje, zjawiało się pewne ich zapotrzebowanie i jeżeli dr. J. Pawłowski potrafi zadowolić te zapotrzebowania chociaż w części, będzie to już wielkim krokiem naprzód.

Wł. Słizich.

Z listów do Redakcji.

O krzyż dla poległych pod Władkami.

W № 53 „Dziennika Wileńskiego” z r. 1907 dnia 20 (7) marca autor „Wspomnień z przeszłości”, oprowadzając czytelnika po boju pod Władkami z r. 1863-go, wskazuje na bratni grób 70 powstańców, którzy woleli poleść w mężnej walce z wielokrotnie liczniejszym wrogiem, niż się poddać przemocy i z gorzycą przymawiającym miejscowym działaczom, jak Adamowi Tukalle i innym, że „grób naszych poległych, rzucony bez żadnego znaku, zniknie wkrótce bez śladu”.

Jakkolwiek znany jest ogólny rozkaz Rządu Narodowego stawiania na grobach poległych dębowych krzyżów, to jednak nie zawsze mógł być on wykonany, to też nie dziwi, że delegowanemu przez Rząd Narodowy s. p. Adamowi Tukalle przeszkadzały porażki i zesłanie. Lecz niespełnione obowiązki Ojów naszych winni spełnić potomkowie i „lepiej późno niż nigdy”. Dziś już możebne jest nawet wykucie krzyża kamiennego, któryby wieki przetrwał. Licząc na przychyłność do tej sprawy osób, szanujących godność polskiego społeczeństwa i dając okolicę, jako synowie świętej pamięci Adama Tukalle, proponuję na ten cel składkę, załączając przy niniejszym 10 rubli.

Jan Tukallo.

Osoby, któreby chciały wziąć udział w składce na ten cel, przesyłać mogą pieniądze do Administracji „Dziennika Wileńskiego”.

O złamanie regulaminu Koła.

Szanowny Redaktorze!

W dzisiejszym numerze „Dziennika” z prawdziwym zdumieniem znalazłem zrobiony zarzut złamania regulaminu Koła naszego przez jednego z posłów, a to przez ogłoszenie postanowienia zapadłego na wspólnym posiedzeniu obu Kół w kwestji deklaracji Koła Polskiego. Przeczytany artykuł 9 regulaminu obowiązujący nas w stosunkach wewnątrz Kół Litwy i Rusi, zaś wszelkie uchwały wspólne obu Kół są jawne, prócz wypadku ogłoszenia posiedzenia za tajne. W danym razie takiego postanowienia nie było a „Słowo” i „Kurier Warszawski” dawno wiadomość dana zamieścić.

Uważam sformułowanie posłów co do naruszenia regulaminu za wyłączenie praw Koła, a podawanie w wątpliwość ich dobrej wiary, na podstawie nieznanego regulaminu, za czyn dyskredytujący ich powagę.

Razem Szanowny Redaktorze w swym szanownym piśmie zamieścić tych słów kilka, które, jako jedyny obecny w tej chwili w Wilnie członek Koła Polaków Konstytucjonalistów Litwy i Rusi, uważam za stosowne mylną informację sprostować.

Z wysokim poważaniem

Stanisław Wańkowicz.

Posel wileński.

Wilno, 8 marca 1907 r.

Zamieszczając list powyższy zaznaczyć muszę, że w artykule swoim nie tylko nie wymieniłem żadnego nazwiska, ale nie zrobiłem żadnej aluzji co do osoby informatora „Kurjera”, nie może być więc mowy o naszej chęci dyskredytowania p. Wańkowicza. Oczywiście byłoby jednak rzeczą, że informacja, której sięścisło „Kurier” zaznaczał, musiała pochodzić od któregoś z posłów.

Następnie ani w „Kurjerze Litewskim”, ani w naszym artykule nie było wcale mowy o żadnej „wspólnej uchwale obu Kół”, jak się wyraża p. Wańkowicz, lecz najwyraźniej w świecie wyłącznie o uchwale Koła posłów z Litwy i Rusi.

Dotyczyć ustępu artykułu p. J. z „Kurjera Litewskiego” brzmi:

„Kół posłów Polaków z Litwy i Rusi, przedyskutowawszy sprawę in foro interno, t. j. na posiedzeniu we własnym Kole — proponowały Koła Polskiego nie przyjąć. Postanowiono nie przyłączać się do deklaracji Koła Polskiego — nawet bez

względów, jak zredagowany będzie tekst onej. Jeżeliby okazała się potrzeba wystąpienia z deklaracją wobec Izby, Koło Litwy i Rusi samo, we własnym imieniu, własną uchwałą i własną deklaracją.”

Nie kwestjonowaliśmy też dobrej wiary informatora p. Jankowskiego, przypuszczaliśmy nawet wyraźnie „zapomnienie”. Nie było też z naszej strony żadnego „strofowania”, lecz tylko stwierdzenie faktu.

Na zakończenie zaznaczyć wszakże musimy wyraźnie, że krytyka działalności zarówno całego Koła, jak i poszczególnych posłów jest niezaprzeczonym prawem każdego obywatela, a wprost obowiązkiem prasy narodowej.

Red.

Wiadomości bieżące.

— Kalendarz. Dziś, w sobotę, dnia 10 (23) marca 40 tuż urodziny — według nowego stylu Katarzyna Król.

Jutro: Konstantego W. — według nowego stylu Marka i Tymoteusza Męcz.

— Z Rady miejskiej. Na onegdajszym zwyczajnym posiedzeniu Rady miejskiej porządek dzienny między innymi obejmował zatwierdzenie zrewidowanych sprawozdań za rok 1902 i 1903. Niektórzy radni nie obznajmieni dobrze z tą kwestją, proponowali, by zatwierdzenie odłożyć, inni zaś domagali się ponownej rewizji sprawozdań. Ostatecznie, większością głosów, postanowiono je zatwierdzić.

— Przemysł ludowy. Na kiernaszu św. kazimierskim oprócz obwarunków smogonich i święciańskich, zauważyliśmy nieco przedmiotów przemysłu ludowego: dzbanki gliniane z miasteczka Jewje, wyroby gliniane z miasteczka Jaszun, statki gospodarcze drewniane ze Święcina, wyroby drzewne z Lidy i ze wsi Miekiuny (2 mile od Wilna), sita z Mińska. Należałoby zwrócić szczególniej uwagę na rozwój przemysłu ludowego i otworzyć sklep ze stałą wystawą przedmiotów przemysłu ludowego.

— Ze sprawozdania zarządu wil. okręgu naukowego za r. 1906. Gimnazjów w okręgu było 13 i 1 progimnazjum. Najmłodsze gimnazjum mściławskie zostało otwarte w początku 1906—7 roku szkolnego, tymczasowo 2 klasy niższe ze wstępną. Gmachy gimnazjalne w większości wypadków nie odpowiadają swemu przeznaczeniu. Reperacje wileńskiego 2-go gimnazjum wymagają corocznie znacznych sum, a gmach wciąż coraz bardziej chyli się do upadku i grozi zawałeniem się z powodu starości fundamentów: na niektórych ścianach poprzecznych już się pokazały niebezpieczne rysy i szpary. Personel nauczycielski i służebny we wszystkich gimnazjach składał się z 394 osób, prawie wyłącznie Rosjan i prawosławnych.

Gimnazja w roku sprawozdawczym wydały na swoje utrzymanie 779,384 rb. 92 kop. Koszta nauczania jednego ucznia wynoszą 113 rb. 2 kop.

— Posiedzenie. D. 12 (25) b. m. o godz. 8 wiecz. w Tow. lekarskim wileńskim odbędzie się posiedzenie zwyczajne, między innymi w celu dokonania wyborów nowych członków Towarzystwa.

— Repertuar Teatru Polskiego w Grodnie. Teatr polski pod dyktando p. Nuni Młodziejewskiej rozpoczyna swe występy w Grodnie d. 12 b. m. t. j. w nadchodzący poniedziałek.

— Wycieczka. D. 8 (21) b. m. w fabryce zamków (ul. Kopanica № 12) robotnik Antoni Kozłowski przez nieostrożność zbliżył się do bieżącej w ruchu maszyny i uległ zdruzgotaniu obrąk. Pogotowie odwiezło go do szpitala św. Jakoba.

— Zamach samobójczy. D. 9 (22) b. m. Maria Laskowska (ul. Kalwaryjska № 37) nożem zadała sobie pchnięcie w serce. Pogotowie odwiezło ją w stanie groźnym do szpitala św. Jakoba.

— Kradzieże. D. 8 (21) b. m. skradziono. Leokadię Czechowiczową (ul. Poznańska) gotówkę 25 r., książeczkę bankową na 175 r. i biżuterję wartości 40 rb. Antoniemu Hawryliwiczowi (Antokol) dwa futra wartości 120 rb., Marcie Kolo-myjskiej (kolonia Łosiowa) konia i dwie krowy wartości 185 rb.

— Rabunek. D. 8 (21) b. m. w południe do mieszkania Pesi Libermanowej (ul. Poltawska), weszło trzech nieznajomych, którzy nakazując milczenie obecnej córcece właścicielki, zabrali z komody 27 rb. gotówką i biżuterję wartości 80 rb.

— Pogotowie ratunkowe onegdaj było czynne w 9 wypadkach.

— Troki. D. 13 (26) b. m. otwiera się tu sesja wileńskiego sądu okręgowego dla rozpatrzenia kilku spraw bez udziału sędziów przysięgłych. Posiedzenia sądu trwać będą do dnia 17 (30) b. m. włącznie.

— Kowno. We czwartek o godz. 5 w. zebrał się na dworcu kolejowym uczniowie gimnazjalni i członkowie komitetu rodzicielskiego p. p. dr. Grodecki i Hidoni w celu pożegnania dyrektora Rubcewa — suniętego z gimnazjum za to, że był bardziej ludzkiem od zwyczajnych urzędników ministerium oświaty i lubił młodzież. Młodzież z krzykami: „bura” i „ura” niosła przez peron swego b. dyrektora, a p. Rubcew na pożegnanie powiedział: „Pracujcie na pożytek drogiej ojczyźnie”. Czy p. Rubcew myślał o swojej ojczyźnie, czy o ojczyźnie uczniów — nie zostało wyjaśnione.

— Mińsk. Przed kilku dniami w 3-m cyrkule policyjnym znaleziono „b o m b e” formy kulistej. Przy bliższym rozpatrzeniu okazało się, że ta bomba... to kawałek chleba żołnierskiego wysuszonego, z kilku wbitymi gwóźdźkami dla nadania temu przedmiotowi większego ciężaru. Tego rodzaju „bomby” używają różni bandyci, urządzający napady na mieszkania prywatne w celach grabieży. Ciekawą byłoby rzecz zbadać, skąd bandycie bomby znajdują się w lokalu policyjnym.

Kadencja sądu okręgowego otwiera się w marcu 12 (25) b. m. i trwać będzie do dnia 17 (30) b. m. włącznie.

Kursy wieczorne ogólnokształcące p. p. Zubakina i Falkowicza zostaną zamknięte z powodu braku słuchaczy.

— Mińsk. (Kor. w.). Donoszą parę szczegółów w kwestji wyborów 15 marca. Jakoby już nastąpiło porozumienie między obydwojoma komitetami wyborczymi i ma być jedna wspólna lista. Z Polaków mają być p. p. Iwaszkiewicz i Janczewski, p. Petruszewicz jakoby zrzekł się swej kandydatury. W razie skasowania wyborów z gub. mińskiej n. b. bardzo wątpliwie, tylko 2 wyborcy otrzymali większą ilość głosów, ks. Drucki-Lubecki i Mylnikow, mieliby jakies szanse przejścia na ponownych wyborach.

— Pińsk. (Kor. w.). Komisja powiatowa urzędów rolnych przyjęła propozycję Brzegego sprzedaż majątku ziemskiego Chojno obszaru 10 tysięcy dziesięcin z tem zastrzeżeniem, że bank nabędzie ten majątek nie tylko dla miejscowych włościan, a i dla zamiejscowych. Pan Brzeza został naszym współwywoźcą od kilku lat przez ożenek z panną Stefanią Orda, do której Chojno przeszło w spadku po ojcu. Co zaś do przeszłych wyborów, to komisja gubernialna w Mińsku uwzględniła skargi wykreślonych wyborców (pana Formago) i możemy mieć nadzieję, że całe wybory w powiecie pińskim będą skasowane.

Nieszczęśliwym włościanom Horodyskim wyznania katolickiego wiatr wieje i dotychczas w oczy, a w październiku roku zeszłego tak cieszyli się z tolerancją. Teraz im wytoczone kilka spraw sądowych; jedna o reperację kościoła bez pozwolenia władzy, druga kryminalna o kradzież obrazu z cerkiewki opuszczonej. Czem się to skończy trudno przewidzieć, ale biedacy włościanie będą mieli dużo zmartwienia i kosztu. Od 5 lat istnieje a

działek, poematem dramatycznym Jerzego Żuławskiego — „Eros i Psyche”. D. 13 b. m. „Dyrektor Flachsman”, kom. w 3 akt. Ottona Ernsta. D. 14-go „Mał o dwóch żonach”, farsa w 3 akt. Kratza. D. 15 „Dziady” poemat dram. Mickiewicza. D. 16-go uroczysty wieczór Orzeszkowej, na który złożyła się sztuki: 1) „W zimowy wieczór” 2) 4 akt. „Hardych Dusz” 3) „Pieśń przerwana”. D. 17-go „Karykatury” komedja w 4 akt. J. A. Kisielewskiego.

D. 25 b. m. artyści naszej sceny powracają do Wilna na szereg występów, (wyłącznie w Teatrze Miejskim). Na benefit p. Wisłańskiego ujrzymy d. 3 kwietnia doskonałą sztukę H. Sudermana w 4 akt. „Sobótki”, a na benefit p. Emili Różańskiej d. 9 kwietnia — „Moralność pani Dulskiej” sztukę w 3 akt. Gabrieli Zapolskiej, graną obecnie z niebywałym powodzeniem w Warszawie w Teatrze Małym.

— Materiały dla posłów. „Ruskiej okrainy Sojuz” postanowił opracowywać materiały treści prawnej, ekonomicznej i politycznej dla posłów Rosjan, rzeczników interesów rosyjskich na kresach. Na czele instytucji pomocniczej dla posłów iście rosyjskich stoi p. Bywalkiewicz, znany działacz rosyjski na kresach i „pedagog”.

— Wejście na perony kolejowe. Rada ministrów zatwierdziła przepis co do zamykania wejścia na perony stacyjne na większej części stacji kolejowych. Osoby, pragnące odprawić wyjeżdżających lub wychodzić na spotkanie przyjeżdżających, będą musiały kupować specjalne bilety peronowe. Dla wygody publiczności do sprzedaży tych biletów ustawione będą automaty.

— Strajk u Segala „Towariszcz” komunikuje, że Segal pojechał do Petersburga, aby stamtąd zaangażować pracowników i w ten sposób przełamać strajk i że związku zawodowe już ogłosiły w gazetach petersburskich, iż wszystkie miejsca u Segala znajdują się pod bojkotem.

— Zapomoga. P. gubernator wyznaczył komisarzowi 7 cyrkulu, Ponomarewowi, 150 rb. tytułem zapomogi na dalszą kurację. Jak wiadomo, Ponomarew uciepiał podczas wybuchu bomby przy ul. Wileńskiej d. 27 października 1905 r.

— Osobiste. D. 6 (19) b. m., w kościele św. Barbary w Warszawie pobożniastawiony został związek małżeński, zawarty między p. Przemysławem Białynią-Żyżniewskim, właścicielem majątku Pilce w pow. dziśnieńskim, a p. Antoniną Tomkiewiczówną, ob. miasta Wilna, córką nieżyjących śp. Onufrego i Eleonory z Wilczyńskich.

— Sprostowanie. W № 55 „Dzien. Wil.” w korespondencji z Dorpatu, w 6 wierszu, opuszczone zostało słowo k w a r t e t. Czytać więc należy: kwartet pod dyktando p. Kruge, gra na fortepianie p. Jareckiej i p. Chomiczowej i t. d.

— Na rynku. D. 8 (21) b. m., gdy Wanda Janowiczowa płaciła za towar na rynku zbożowym, jakiś rabus porwał jej woreczek z trzema rublami i ratował się ucieczką.

— Warcholstwo. D. 8 (21) b. m. cieśle Jan Portfiejew, Wincenty Markow i Piotr Karolewicz (kolonia Łosiowa), będąc w stanie nietrzeźwym, poranili się wzajemnie nożami na rynku Sapińskim.

— Podrzucenie dziecka. D. 8 (21) b.

m. na ul. Kolejowej niedaleko domu Sena, znaleziono miesięcznego chłopca.

— Nieostrożność. D. 8 (21) b. m. w fabryce zamków (ul. Kopanica № 12) robotnik Antoni Kozłowski przez nieostrożność zbliżył się do bieżącej w ruchu maszyny i uległ zdruzgotaniu obrąk. Pogotowie odwiezło go do szpitala św. Jakoba.

— Zamach samobójczy. D. 9 (22) b. m. Maria Laskowska (ul. Kalwaryjska № 37) nożem zadała sobie pchnięcie w serce. Pogotowie odwiezło ją w stanie groźnym do szpitala św. Jakoba.

— Kradzieże. D. 8 (21) b. m. skradziono. Leokadię Czechowiczową (ul. Poznańska) gotówkę 25 r., książeczkę bankową na 175 r. i biżuterję wartości 40 rb. Antoniemu Hawryliwiczowi (Antokol) dwa futra wartości 120 rb., Marcie Kolo-myjskiej (kolonia Łosiowa) konia i dwie krowy wartości 185 rb.

— Rabunek. D. 8 (21) b. m. w południe do mieszkania Pesi Libermanowej (ul. Poltawska), weszło trzech nieznajomych, którzy nakazując milczenie obecnej córcece właścicielki, zabrali z komody 27 rb. gotówką i biżuterję wartości 80 rb.

— Pogotowie ratunkowe onegdaj było czynne w 9 wypadkach.

— Troki. D. 13 (26) b. m. otwiera się tu sesja wileńskiego sądu okręgowego dla rozpatrzenia kilku spraw bez udziału sędziów przysięgłych. Posiedzenia sądu trwać będą do dnia 17 (30) b. m. włącznie.

— Kowno. We czwartek o godz. 5 w. zebrał się na dworcu kolejowym uczniowie gimnazjalni i członkowie komitetu rodzicielskiego p. p. dr. Grodecki i Hidoni w celu pożegnania dyrektora Rubcewa — suniętego z gimnazjum za to, że był bardziej ludzkiem od zwyczajnych urzędników ministerium oświaty i lubił młodzież. Młodzież z krzykami: „bura” i „ura” niosła przez peron swego b. dyrektora, a p. Rubcew na pożegnanie powiedział: „Pracujcie na pożytek drogiej ojczyźnie”. Czy p. Rubcew myślał o swojej ojczyźnie, czy o ojczyźnie uczniów — nie zostało wyjaśnione.

— Mińsk. Przed kilku dniami w 3-m cyrkule policyjnym znaleziono „b o m b e” formy kulistej. Przy bliższym rozpatrzeniu okazało się, że ta bomba... to kawałek chleba żołnierskiego wysuszonego, z kilku wbitymi gwóźdźkami dla nadania temu przedmiotowi większego ciężaru. Tego rodzaju „bomby” używają różni bandyci, urządzający napady na mieszkania prywatne w celach grabieży. Ciekawą byłoby rzecz zbadać, skąd bandycie bomby znajdują się w lokalu policyjnym.

Kadencja sądu okręgowego otwiera się w marcu 12 (25) b. m. i trwać będzie do dnia 17 (30) b. m. włącznie.

Kursy wieczorne ogólnokształcące p. p. Zubakina i Falkowicza zostaną zamknięte z powodu braku słuchaczy.

— Mińsk. (Kor. w.). Donoszą parę szczegółów w kwestji wyborów 15 marca. Jakoby już nastąpiło porozumienie między obydwojoma komitetami wyborczymi i ma być jedna wspólna lista. Z Polaków mają być p. p. Iwaszkiewicz i Janczewski, p. Petruszewicz jakoby zrzekł się swej kandydatury. W razie skasowania wyborów z gub. mińskiej n. b. bardzo wątpliwie, tylko 2 wyborcy otrzymali większą ilość głosów, ks. Drucki-Lubecki i Mylnikow, mieliby jakies szanse przejścia na ponownych wyborach.

— Pińsk. (Kor. w.). Komisja powiatowa urzędów rolnych przyjęła propozycję Brzegego sprzedaż majątku ziemskiego Chojno obszaru 10 tysięcy dziesięcin z tem zastrzeżeniem, że bank nabędzie ten majątek nie tylko dla miejscowych włościan, a i dla zamiejscowych. Pan Brzeza został naszym współwywoźcą od kilku lat przez ożenek z panną Stefanią Orda, do której Chojno przeszło w spadku po ojcu. Co zaś do przeszłych wyborów, to komisja gubernialna w Mińsku uwzględniła skargi wykreślonych wyborców (pana Formago) i możemy mieć nadzieję, że całe wybory w powiecie pińskim będą skasowane.

Nieszczęśliwym włościanom Horodyskim wyznania katolickiego wiatr wieje i dotychczas w oczy, a w październiku roku zeszłego tak cieszyli się z tolerancją. Teraz im wytoczone kilka spraw sądowych; jedna o reperację kościoła bez pozwolenia władzy, druga kryminalna o kradzież obrazu z cerkiewki opuszczonej. Czem się to skończy trudno przewidzieć, ale biedacy włościanie będą mieli dużo zmartwienia i kosztu. Od 5 lat istnieje a

Wspomnienia ☆☆☆ z przeszłości.

Przyczynek do historii powstania styczniowego na Litwie.

XXI.

Rozwiązanie oddziału. Moje wystąpienie. Dalsze losy Czyżka. Wólki. Spalenie Gromicy. Wytrwałość. Areszt w Smoleńsku. Towarzyszka wygnania. Mój powrót do domu. Zniechęcenie ojca.

Ponieważ w ciągu dni kilkunastu nikt do oddziału naszego więcej się nie przyłączył, a taka mała garstka nie miała racji bytu, przeto zawiądomo nas, iż oddział się rozwiązuje i każdy ma prawo wrócić do domu lub starać się przyłączyć do innej większej partji.

Postanowiłem udać się do ojca i z nim się naradzić, co dalej czynić? W powrocie do domu towarzyszył mi i Al. Lubowski. Pocieszyli nas, obiecując nam możliwą w tem pomoc. Czyżby z kilkunastu towarzyszykami postanowił przerznąć się do borysowskiego powiatu, co mu się acz z trudem udało po moim już

wystąpieniu z partji. Wiem jednak, iż gdy przechodził około Dzwinskich lasów, gdzieśmy się połączyli z oddziałem Koziełły, zorganizowali pierwotnie, pikietę jego postrzegły, iż dwóch ludzi wciąż śledzi ruchy drobnego oddziału. Ujęć szpiegów jednak na razie nie zdołano i dopiero w dni parę, dzięki zdwojonej bacznności, ptaszki dostały się do klatki. Jakież było zdziwienie wszystkich, gdy w przyłapanych szpiegach, poznano owych dwóch włościan Wólków, ojca i syna, którzy raz już ujęci na szpiegostwie, sądzeni byli na śmierć i tylko na prośbę całego oddziału przez Koziełłę ułaskawieni. A tak wówczas wyrażali nam swą wdzięczność, tak przysięgali wierność!

Złożony ogólny sąd wydał na nich nieoczekiwany już wyrok śmierci. Zlekano jednak z jego wykonaniem i przez dni parę jeszcze ciągnęło lotrów za sobą, co dużo kłopotu robiło. Wreszcie, postawivszy obu razeni plecami, rozstrzelano niepoprawnych szpiegów i pogrzebano w lesie.

W pow. borysowskim, około miejscowości, zwanej Garbaty Nos, dwie rotę żołnierzy napadło na garstkę Czyżka, zakłówszy bagnetami stojącego na pikiecie szeregowca. Powstańcy jednak zręcznie zdołali się

wycofać, nie poniosłszy żadnej innej straty.

Oddziałek Czyżka, znajdujący się niejednokrotnie w rozpaczliwym położeniu, bez jada, bez wieści i bez nadziei, przetrwał jednak do późnej jesieni 1863 r. Znajdujący się w partji dzielny oficer Żolnierowicz, zajmując się dla zdobycia jada i zaopatrzenia jęzka do wsi Gromicy, w pow. borysowskim, został przez włościan schwytyany i wydany władzom. Mszcząc się za towarzysza, Czyżka podsunął się do wioski i zapalił ją w kilku punktach, poczem szybko umknął do lasu. Atoli na alarm chłopów, wysłany w celu ścigania powstańców, porucznik Ryze, dognał ich w lesie około Bodzynek i poturbował nieco, pędząc przed sobą wiorst kilka.

Kiedy jesienne mrozy doskwierać już silnie zaczęły, Czyżek zaledwie wówczas rozwiązał swą partję, której uczestnicy, dając dowody niezwykłej energii i wytrwałości, niemal za bohaterów legendowych uważani być mogą. Czyżek chcąc przekazać się zagranicę, dążył z cudzym paszportem przez Smoleńsk do Petersburga. Nieszczęście jednak chciało, iż w Smoleńsku poznany został przez jednego ze swych dawnych kolegów wojskowych. Aresztowany, cudem przy rządach Murawjewa,

uniknął kary śmierci, którą zastąpiło wieczna katorga. Za Czyżkiem podążyła do Syberji, jak wiele innych Polek, asystujących swym mężom i braciom i narzeczanom jego panna Gedrojcówna z Wilejki, która połączywszy się na dalekiej północy ślubem małżeńskim z ukochanym człowiekiem, wiernie dzieliła z nim dolę wygnańca.

Powiadomiony o moim zamiarze wycofania się z partji Czyżka, ojciec mój zjechał do Chocieńczy, skąd Wysocki wysłał do partji, znajdującej się w pobliskim lesie, zaufanego swego leśnika, w celu umówienia się zemną, gdzie i jak z ojcem spotkać się mamy. Wieczorem tenże leśnik doprowadził mnie z Lubowikiem do gościńca, gdzie już oczekiwał ojciec. Z jaką radością i boleścią zarazem, rzuciliśmy się sobie w objęcia! Po paru chwilach ojciec odjechał, polecając nam manowcami dostać się ostrożnie do Bakszt. Zaraz po północy, wskoczywszy do domu przez okno z ogródka, znalazłem się w objęciach biednej matki mojej. Przed służbą naszą nie potrzebowaliśmy się ukrywać zbyt cicho. Wszystko była życziwa i szczerze rodzicom moim oddana.

Przedsiedliśmy więc tu dni kilka odpoczywając i naradzając się, co dalej robić wypadało. Znalazłem

ojca mego zgorzkniałego i mocno zniechęconego. Żądał już kilkakrotnie dymisji, której mu Komitet u dzielić jeszcze nie chciał.

Powodem tego zniechęcenia, jak mi z zalem opowiadał, było parokrotne natknięcie na obłudę wśród ziemian, którzy mając już dosyć powstania i połączonych z nim kosztów i niepokojów, maskowali jeszcze nieco ze strachu swe wystygłe już patriotyczne uczucia. — Na jednym z zebrań szlachty, w sąsiednim dworze, ojciec mój, zmęczony prawami przygnębionym ogólnym upadkiem ducha, wysunął się cicho do przyległego pokoju, chcąc myśleć swobodniej zebrać. Zmrok zapadał. Dwaj inni ziemianie weszli również do tego pokoju a nie dostrzegając obecności ojca, wypowiadali sobie swe Credo, które dotknęło ojca boleśnie.

— Dość już tych składek i zabawy w patriotyzm — prawil jeden, — trzeba powoli wycyfować się z tej laźni.

— Należy do czasu jeszcze grać z nimi komedję, — ciągnął drugi, — potakiwać i wszystkie obiecywać. Mogą jeszcze powiesić lub spalić.

Mówiły to usta ludzi, którym dotychczas ojciec mój ślepo wierzył.

(D. c. n.)

K. E.

na Towarzystwo Dobroczynności przy
biuro z zatwierdzonym statutem. Ko-
leżnicy rewizji miała tyle śmiałości, że
w końcu roku zrobiła protokół o nie pra-
widłowym wydawaniu pieniędzy przez
zarząd i wice-prezesa, bez wiedzy za-
rządu i wbrew przepisom statutu. Zda-
nia, się że Komisja rewizyjna spełnia
swoją obowiązującą tembardziej, że przez
nie wydawanie pieniędzy biednym pod-
lega istnieniu Towarzystwa, bo biedni
nie mają się o pomoc, nie wiedzą nawet o
Towarzystwie Dobroczynności, a wiedzą
tylko o bardzo dobroczynnych osobach
wydawających z drugiej strony zniechęca-
jącą ich do pomocy, którzy nie chcą pisać
o nabytym dobroczynności, wyjętą z pod
kontrolę ogółu.

Wystąpienie do Komisji rewizyjnej wy-
wołało jednak oburzenie w pewnych sferach,
których zdaniem obowiązkiem Kom-
isji było zaświadczyć w księdze i sprawo-
zaniu, że wszystko jest w porządku.

== Mohylew. Z gubernji mohylewskiej
przeszedł do Dumy prof. Sazanowicz.
Toż ten p. „profesor” warszawskiego
uniwersytetu, można mieć pojęcie z telegra-
mu wysłanego z zarządu stowarzysze-
nia rosyjskiego z Warszawy do prof. S.

Rada stowarzyszenia rosyjskiego, (czy-
li w telegramie ogłoszonym w № 51
Mohylew. — Wiadomości) z uczuciem naj-
wyższego zadowolenia dowiedziała się o
wybraniu do Dumy państwowej.
Kwestję wykazane niejednokrotnie oddanie
rosyjskiej idei państwowej, również
kwestję głębokiego zrozumienia interesów spra-
wy rosyjskiej na kręchach zachodnich, które
się wyraziło i w Twej działalności i w sze-
regach naszego stowarzyszenia (ście-
ro-
wskiego), pobudzają nas z całego serca
złożyć dla nas wszystkich przedstawicieli
narodowego. Wejście Twe w skład
sejmiku państwowego przyniesie w zna-
cznym stopniu naszą boleść, wywołaną od-
mową daną nam, Rosjanom, „Przywilejów”.
Prowadzając własnego posła: mamy obecnie
pełną pewność, iż sprawa rosyjska na
naszych kręchach będzie miała w Twojej
osobie energicznego i zdolnego obrońcę.

== Mohylew. Projekt organizacji klu-
bu polskiego w Mohylewie znalazł gorące
poparcie wśród ludności polskiej Mohylewa,
wiele mieszkańców miasta i w ich chęci
urządnicy kolejowi wyrazili chęć wnie-
sienia na początek, zamiast ustanowionej
członkowskiej składki, odrazu 50 rb., a na-
wet więcej. Główny inicjator założenia
klubu polskiego, właściciel majątku i mia-
steczka Daszkówka, p. Żukowski, ofiarował
na rzecz klubu 500 rb. Z chwilą, gdy
zostanie wynajęty odpowiedni lokal, klub
polski zostanie otwarty.

Polska szkoła ludowa w Mohyle-
wie poszukuje nowego obszerniejszego lo-
kalu, bo w dawnym jest już za ciasno.

× Zabawna i charakterystyczna przy-
pada spotkała p. Bietera, współpracownika
kierownictwa gazety „Letzte Post” i zarazem
warszawskiego korespondenta „Rieczy”,
gdzie systematycznie skaluje społeczeń-
stwo polskie. Zadużył się on w sklepie
niejakiej Kaufmanowej na całe 4 rb., co za-
niepokoiło kupcową i niedawno posła do
redakcji „Letzte Post” i zażądała uregulo-
wania rachunku. Pan B. był właśnie bar-
dzo zajęty i kazał iść kupcowej do „wszyst-
kich diabłów”. Gdy pomimo to żydówka
nie ustępowała p. B. nsiłował wyrzucić ją
za drzwi. Siły p. B. okazały się za słabe,
żydówka stawiała skuteczny opór... Wów-
czas p. B. porwał Kaufmanową za targa-
jącą nim rękę i, ugryzł w palec. Do rów-
nowagi doprowadził p. B. okrzyk bólu kup-
cowej, która kosztem rany otrzymała na-
leżne pieniądze.

× Litwini w gub. suwalskiej. Obok
jakichś wtajemniczonych litwinańskich,
jak żądanie ks. kalwaryjskiego N-sa zwró-
cone do miejscowego dowódcy pułku, ażeby
zabronił podwładnym sobie żołnierzom
Polskom częstować do kościoła, jeżeli
nie zaprzestaną w nim modlić się po pol-
sku — daje się zauważyć pocieszący zwrot
w usposobieniu ludu litewskiego, który po
dwudzielnym doświadczeniu radzy już po-
zyty się swoich nieproszonej opiekunów.
Do takich pocieszących objawów należy
porażka wyborcza p. Bassanowicza i rozluź-
nienie socjalno demokratycznego towarzy-
stwa Siesta, nie obcego prądom antipol-
skim. Dobroczynny wpływ uśmierzający,
nieumiejętności rozdane przez szowinistów
litewskich przysięgą pismu chrześcijańsko-
demokratycznemu „Saltinis” (Źródło) i stow-
arzyszeniu „Ziburis” (światło).

× „Związek kultury żydowskiej.”
Niektórzy Żydzi warszawscy przystąpili do
organizowania wielkiego „Związku kultury
żydowskiej”, którego zadaniem będzie
zakładanie żydowskich szkół początkowych
i średnich, w Królestwie Polskim i na Li-
twie.

× Skrobane 5-rublowki. W ostatnich
czasach zauważono w Warszawie w obie-
gu znaczną ilość nadskrobanych 5-rublo-
wek, tak nieznacznie, że prawie niewi-
dzialne dla oka. Bank państwa jednak za-
czął obecnie brać zło do wagi, odmawia-
jąc przyjmowania monety skrobanej.

× Zaprzeczenie. Od rady prawnej
warszawskiego kantoru Banku Państwa, p.
A. Łętowskiego, otrzymujemy list, w któ-
rym zaprzecza kategorycznie podane przez
„Warsz. Dziennik”, a powtórzona przez
nasze pismo wiadomości, jakoby po ogło-
szeniu upadłości browaru Kijoka, na żąda-
nie Banku Państwa, rada prawnej tej in-
stytucji domagać się miał osadzenia w wię-
zieniu dyrektorów Tow. Kijok i S-ka. Żad-
nego podobnego żądania nie było.

× Instytut higieny dziecięcej imie-
nia barona de Lenvala, istniejący w War-
szawie (Litewska 16) pod opieką Tow. hy-
gienicznego, rozwija się bardzo pomyślnie.
Działalność jego ilustrują cyfry następu-
jące:

	Styczeń.	Luty.
Porady ambulatoryjne	401	337
Porady dentystyczne	174	169
5 kóp.	281	221
Gimnastyka po 1 kóp.	5	57
Szczepienie ospy po 5 k.	202	267
Kąpiele po 3 kóp.	2131	2553
Mleko wyjątkowego butelczek po 1/2 kóp.	17816	17337

→ Uspokojenie. Nareszcie pomiędzy
młodzieżą uniwersytecką we Lwowie uci-

szło się zupełnie. Jak wiadomo, wykłady
się przerwały i uchwały senatu akademickiego
rozpoczęła się na nowo dopiero po
wakacjach wielkanocnych. Niedawno po-
był senatu akademickiego w Wiedniu wpły-
nał na zwrot usposobienia w opinii publicz-
nej tamtejszej. Najpoważniejszą organa
prasy wiedeńskiej przyznają teraz, iż nie-
podobna wymagać od Polaków, ażeby zrze-
kli się tak cennego nabytku narodowego,
jakim jest posiadanie uniwersytetu, a
zwłaszcza, ażeby to uczynili pod presją za-
pomocą gwałtów, za pomocą pałec. Na
całej linii rozbrzmiewa teraz w prasie wie-
deńskiej zdanie: „Die Polen haben Recht.”
(„Polacy mają słuszość”).

→ Pogłoska. „Neues Wiener Journal”
podał wiadomość, że arcyksiążę Franciszek
Ferdynand podczas bytności w Berlinie
występował wobec cesarza Wilhelma z in-
terwencją, zwracając uwagę, że w razie
dalszych prześladowań żywiołu polskiego
w Prusach, należy się spodziewać, że Po-
lacy galicyjscy wystąpią energicznie prze-
ciwko potrójnemu przymierzu. Wiadomości
tej zaprzeczył korespondent „Berliner Tage-
blattu”, utrzymując, że arcyksiążę był w
Berlinie w celu poradenia się z lekarza —
wizyta zaś jego u Wilhelma była jedynie
aktem grzeczności.

→ Charakterystyczne. Rosyjskie pi-
smo ludowe „Osnowa”, wydawane przez
ks. metropolitę Szeptyckiego z powodu na-
padu na uniwersytet lwowski pisze: „Aka-
demików rosyjskich zamknęli panowie pol-
scy do więzienia i oddali na pastwę siepa-
czom za to tylko, że studenci ci chcieli
niezły się w języku rosyjskim. Popatrzcie
więc, dobrzy ludzie, na tych, którzy nazy-
wają siebie braćmi rosyjskiego narodu, jak
oni spragnieni są krwi rosyjskiej i trupów,
jakie u nich zwierzęce i nieludzkie żądze!”
Toż samo pismo w innym artykule powiada:
„dotychczasowi posłowie polscy z okrę-
gów rosyjskich zdobywali mandaty tylko
dzięki bagietom i szachrajstwu”. W gro-
nie tych posłów znajduje się rodzony oj-
ciec metropolity, hr. Jan Szeptycki, który
ani narodowości swej, ani obywatelstwa
nie zmienił i pozostał Polakiem obrządku la-
cińskiego.

Głosy prasy rosyjskiej.

„Nowoje Wremia” tak pisze o
mowie Ceretellogo:

„Trzeba powiedzieć prawdę: mo-
wa p. Ceretellogo jest wielkim wy-
padkiem, pomimo, że przesypana
kłamstwem jest też nadzwyczaj pod-
stępna. Wydrukowana w milionie
egzemplarzach, rozpowszechniona po
całym kraju, spadnie w milionie
punktów, jak główna gorąca i je-
żeli nie wszędzie to w niektórych
miejscach znajdzie materiał palny.
W murach pierwszej Dumy nie by-
ły nigdy wygłaszane tak straszne
słowa: byłyby mowy grubiańskie,
głupio-obrażające, ale takiej skupio-
nej, przerażająco skondensowanej nie-
nawisli: takiego zwierzęco-uciecznego
ogłoszenia wojny przeciwko władzy
dotąd nie było. Na tem polega
przestępstwo i wielka zasługa Ce-
retellogo”.

Publicyści z „Now. Wremieni”
nierz są wyrażicielami tych pra-
dów, które później objawiają się w
formie różnych projektów rządowych;
są może nietytu publicystami rzą-
dowymi, ile inspiratorami rządu, wy-
rażicielami pewnej części społeczeń-
stwa rosyjskiego i pańnych klik,
które wywierają silny wpływ na po-
litykę rządową.

„Nowoje Wremia” ostrzega rząd
przed niebezpieczeństwem „mów
podstępnych”, a równocześnie przy-
chodzi wiadomości, iż w sferach, ma-
jących wpływ na rząd przygotowują
projekty cenzury nad stenograficz-
nymi sprawozdaniami z Dumy, a o
ile to nie da się pogodzić z prakty-
ką parlamentarną, to jest projekt,
aby jaknajczęściej posilkować się
wprowadzeniem tajnych posie-
dzeń, z których sprawozdania bę-
dzie można cenzurować.

Mowa prezesa ministrów została
zakńczona słowami: „nie nastraszycie”.
Ale za to my was nastrasz-
my, rozłożył się echem w organach
reakcyjnych. Urzędowa „Rossija”
dowodzi, że milczące przejście do
porządku dziennego, przyjęte prawie
przez wszystkie grupy opozycyjne
nie jest jednakże wyrazem ich je-
nomyślności.

Duma Państwowa.

W pałacu Taurydzkim.

Petersburg, 7 (20) marca 1907 r.
Do sali szlacheckiej przeniesiono tylko
posiedzenia — wszelkie zaś biura, kancelarie,
poczta etc., pozostały w dawnym gmachu.
Zmieszony, zająłem tam i na wstępie
spotkałem architekta p. Bruni.

— Kiedy skończycie panowie roboty?
— Za dwie — trzy godziny najwyżej!
— ?
— Dziwi to pana? Proszę do sali.
I rzeczywiście, w Izbie poselskiej rusz-
towania rozebrane prawie zupełnie, sufit
lśni od świeżych desek gładko wyheblo-
wanych, w wielkim kuliście już na prze-
strzeni 1/10 sali ustawiono rusztowania dla
podtrzymania sufitu, gdyby ma przyszła
ochota runąć.
Za trzy godziny może nie, ale do wie-
czora istotnie ani śladu nie pozostanie z
robót, o ile za takie „ślady” nie będziemy
brali obrzydliwego rusztowania, tworzą-
cego rodzaj korytarza czy tunelu i błysz-

czących desek, odbijających jaskrawo od
tynku i ścian.

Zamiast żyrandoli zawisną tymczasowo
lampy lukowe.

A propos elektryczności, pytam p. Bruni.
— Czy to prawda, żeście dynamo-ma-
szyny ustawili nad sufitem? Jakżeście i w
jakim celu tam windowali motory, które
te maszyny poruszają?

— Dynamo-maszyny stoją na dole; trze-
baby być warjatem, żeby stacją elektrycz-
ną urządzić nad sufitem. Stał tam tylko
motorok o sile 1/2 konia, dla poruszenia
wentylatora, bo gdzieindziej stać nie mógł.
Taka wibracja nie mogłaby stanowczo ni-
czem zaszkodzić.

— A meble czy gotowe?
— Jest foteli wogóle za dużo; obiecuja,
że na sobotę wszystko będzie, jeśli nie, to
i tak wystarczy dla wszystkich posłów
miejsc i pulpitów.

Do powrotu pod niegościny dach pałacu
potemkinowskiego wzdychają wszyscy.
Marzą o tem posłowie, a bardziej jeszcze
dziennikarze, którzy w te dni literalnie są
odcięci od posłów, a więc i od wszelkich
o nich wiadomości. Kuluary — to główna
kuchnia polityczna, to źródło wszelkich in-
formacji dziennikarskich. Bez nich, jak bez
najpotrzebniejszego warsztatu...

W sobotę podobno wracamy na ulicę
Szpalerną, wracamy i pierwszy raz oka
wszystkich będzie na... sufit! Czy aby się
nie zawali? Nie, drewniany i mocno przy-
bity; nawet gwoździe widzi!

Drewniany, powiada pan dobrodziej?
Toż to niebezpiecznie, może się spaść?

— Coż na to poradzić!

Jak p. Bruni zapowiedział, roboty ukoń-
czono. Na upartego już dziś mogłoby być
posiedzenie, ale dopiero w poniedziałek
opuszczymy ciśnie i niewygodne pomiesz-
czenie w sali szlacheckiej.

Sala posiedzeń już zupełnie prawie go-
towa. Odczytywać tylko meble, poleć ją
barjery, zaciągają druty elektryczne w ży-
randach, z których pozostało zaledwie
cztery. Pięty, największy, zdaje się nie da
się naprawić.

Architekci tryumfują.

— Jest to jeden z największych rekor-
dów, jak wiążemy, mówi mi Bruni, te-
raz obawy niema najmniejszej, zarówno
pod względem pewności ścian i sufitów,
jak i bezpieczeństwa od ognia.

— Czy na długo postawił się panowie
rusztowania w wielkim kuliście?
— Nie sądzę. Chodzi mi nie o arty-
styczne malowidła na suficie i dlatego
chęć do możliwych granic uniknąć odbija-
nia całego tynku. Pracować będziemy w
te dni, kiedy niema posiedzeń, więc natu-
ralnie czas ten zabierze dużo, ale za kilka
tygodni, będzie chyba można usunąć osta-
tnie rusztowania.

W restauracji spotykam kilku inży-
nierów z panem posłem Żukowskim na
czele, radzący o wyjątkowo niebezpiecz-
nym położeniu publiczności (przedewszyst-
kiem) galerijowej, a także i posłów w ra-
zie pożaru...

Jest to zdanie bezwarunkowo bardziej
zasługujące na uwagę, niż wszystkie oświad-
czenie rządowych architektów. New.

Pałac Taurydzki (T. A. P.). Re-
mont pałacu jest już całkowicie u-
kończony. Sufit pokryto wyłakiero-
wanym obojczykiem wagonowym. U-
szkodzoną posadzkę wyreperowano.
Fotele posłów poprawiono i wyla-
kierowano. Uszkodzone żyrandole,
prócz środkowego, odnowiono i za-
wieszono. Pod względem akustyki
sala wiele zyskała. W sali Kata-
riny pospiesznie wykończają usta-
wienie rusztowania, zabezpieczające
sufit od zawalenia się. Rusztowa-
nie pozostanie do Wielkiejnocy,
lub jeśli ferie te będą nie długie,
do wakacji letnich. 8 b. m. sekre-
tarz państwa oglądał salę posiedzeń.
12 marca mają być wznowione po-
siedzenia Dumy w pałacu Taurydz-
kim. Wielu posłów oglądało salę
i umieściło swe bilety wizytowe na
dawnych miejscach. Remont kosztow-
ać będzie około 14,000 rb.

Posłowie ukraińscy. Posłowie wo-
łyńscy mieszczą się w herbaciarni
związku narodu rosyjskiego przy ro-
gu ul. Znamieńskiej i Żukowskiego.
Koło polskie wynajęło lokal dla
posiedzeń przy ul. Nadieźdźńskiej
№ 39.

Z biura informacyjnego (T. A. P.).
Biuro informacyjne wypracowało w
przybliżeniu ilość miejsc i porządek
w komisjach: budżetowej, finansowej
wykonania preliminarzu i wypracowa-
nia regulaminu: kadeci 7 miejsc,
prawi 6, trudowicy 5, es-decy 4,
Koło polskie 3, es-ery 3, muzulma-
nie 2, socjaliści ludowcy 2, kozacy 1.

Frakcja K-D. (T. A. P.). Frakcja
K-D. wnosi do Dumy następującą
propozycję: Zgodnie z § 5 przepi-
sów o Dumie i § 3 przepisów roz-
patrzenia preliminarzu, niezależnie
od komisji budżetowej, utworzyć ko-
misję osobną z 22 osób, wybieral-
nych przez wydziały w celu rozpa-
trzenia kredytu asygnowanego w
preliminarzu na sprawę żywnościow-
ą w połączeniu z całym postawie-
niem operacji żywnościowej. Obro-
nie tej propozycji powierzone Józe-
fowi Hessenowi i Rodiczewowi.

Pogłoska o posiedzeniach poufnych
(T. A. P.). Pogłoski o projekcie
rządu wprowadzenia posiedzeń Du-
my przy drzwiach zamkniętych lub
o uznawaniu za niemożliwe się do
ogłaszania pewnych spraw w Dumie
poruszanych, są pozbawione pod-
stawy.

Stronnictwo wobec komisji głodowej.
(T. A. P.). Przeciwni projektowi
es-deków co do utworzenia komisji

wykonawczej pomocy głodnym i po-
wołania jej organów na miejscu, po-
stawili głosować wszyscy członko-
wie prawicy i cała opozycja za wy-
jątkiem być może socjalistów ludo-
wych. Większość opozycji domaga
się będzie wysłania komisji dla
sprawdzenia sprawozdania ministe-
rium o kampanji żywnościowej, dla
zbadań przyczyn głodu i dla kon-
trolowania bieżącej działalności mi-
nisterstwa w sprawie pomocy głod-
nym, oraz dla rozpatrzenia proje-
ktu rządowego o przekazaniu spra-
wy żywnościowej ziemstwu.

Grupa umiarkowanych i prawych (T.
A. P.). D. 8 b. m. grupa powyższa
wyznaczyła po 6 kandydatów do ko-
misji: wypracowania regulaminu, bu-
dżetowej, finansowej i wykonania
preliminarzu. Do komisji budżeto-
wej między innymi są wyznaczeni:
Rein, Kapustin, ks. Urusow; do fi-
nansowej: Chomiakow, Krupienski
i Warun-Sekret; do komisji wykona-
nia preliminarzu: Puriszkiewicz,
Iwaszczenko i do komisji wypracowa-
nia regulaminu: Michał Stachow-
icz, hr. Bobrinski i Rein.

Porządek dzienny posiedzenia dnia
9 marca (T. A. P.). 1) Wybory do
komisji finansowej, budżetowej, wy-
konania preliminarzu, regulaminowej,
redakcyjnej i bibliotecznej. 2) Wnio-
sek utworzenia komisji pomocy głod-
nym. 3) Wniosek o dniach posie-
dzenia Dumy, jej wydziałów i komi-
sji. 4) Utworzenie komisji regula-
minu i sprawy bieżącej.

POSIEDZENIE z d. 9 MARCA.

(T. A. P.)

Posiedzenie zagała Gołowin o g.
14 m. 10. Komunikuje on Dumie,
że wpłynęły sprawozdania wydziałów
komisji co do wyborów w gub. pen-
zeńskiej i tobołskich, jak również o
nieprawności wyborów w gub. ka-
łużskiej, wniosek nagły 32 posłów
o gwałcie, jakiego policja dopuściła
się względem posła Sigowa (gub.
permska), potwierdzonym i zaśwadc-
zonym protokołami i świadectwem
lekarzem. Oświadczenie 87 posłów
w kwestji amnestji. Proponuje on
rozpatrzyć wynik wyborów kału-
żskich najpóźniej w terminie trzy-
dniowym, a penzeńskich i tobołskich
na posiedzeniu następnem.

Następnie projektowane są wy-
bory do komisji finansowej, budże-
towej, wykonania preliminarzu po 32
członków i do komisji bibliotecznej
i redakcyjnej po 7.
W czasie obliczania głosów po-
danych na wyborach do Komisji,
Izba nie przerywała zajęć. Prezes
zawiadamia, że wpłynął wniosek ko-
misji 44 o konieczności zniesienia
sądów wojennopolskich, wpro-
wadzonych 19 sierpnia.

Duma przechodzi do rozpatrzenia
wniosków o okazaniu pomocy
głodnym. Pierwszym przemawia
Rodiczew, popierając swe wnio-
ski z posiedzenia poprzedniego. Mó-
wiono tu, żeby Komisje przywłasz-
czyły sobie władzę wykonawczą.
Właściwie jest to niemożliwe do
spełnienia: drogi są zatłoczone, za-
cznie się niebawem bezdróż wiosna.
W takich warunkach przy cał-
kowitem poparciu władzy nowa or-
ganizacja nie zrobić nie może. Duma
ściągając powszechne narzekanie za-
wszystkie błędy. Powaga Dumy bę-
dzie podkopana. Projekt o przekaza-
niu Dumie funkcji wykonawczych
należy odrzucić. Drugi wniosek o
urządzeniu kontroli na miejscu jest
również niemożliwy. Rozprawy się
przewlekła, sprawa o głodnych za-
tłwiona będzie po końcu głodu. Szcze-
rze mówiąc, wysyłanie na takie
gościnnie występy nie jest sprawą
mądrości państwowej, ale demonstra-
cją. Projektowanej komisji niepo-
dobna też polecić pracy prawodawczej,
jak również zbadanie kwestji żywno-
ściowych. Komisja też nie może roz-
patrywać sprawy pomocy pozbawio-
nym pracy. Kwestja ta na razie powinna
być odrzucona. Mówca wnosi projekt
utworzenia komisji z 22 członków
za pomocą wyborów przez wydziały.
Stojąc na stanowisku bezstronności,
niepodobna odmawiać różnym par-
tjom udziału w komisji. Na zakoń-
czenie mówca z wielkim patosem
odczytuje ze stenograficznego spra-
wozdania zapewnienia Stołypina w
pierwszej Dumie w d. 12 czerwca
o tem, że ministerstwo wszystkimi
siłami... Obietnica ta, panowie... (gło-
sy: Nie, nie, Hurko spienik!) Do nas
z tej katedry zwrócono też same
słowa w deklaracji. Czy będą one
spełnione, okaże przyszłość. Dotąd
nie było jeszcze tego ani razu. (Okla-
ski z centrum i z części lewicy.)

W czasie mowy Rodiczewa w loży
ministrów ukazali się Stołypin, Ko-
kowcow, Wasilczykow, Filozofow,
Szczegłowitow, Szwanebach, Izwol-
skij i Gerbel.

Posel Aleksinskij propo-
nuje propozycję Rodiczewa wydru-
kować, rozelać i debatować dopiero
na przyszłym posiedzeniu. Rodi-
czew protestuje. Prezes znaj-
duje, że propozycja Rodiczewa w
skrótach wniesiona była na posie-
dzeniu przeszłym i dlatego niema
potrzeby rozdawać jej na nowo.
Dżaparydże protestuje przeciw
propozycji Rodiczewa wydzielenia
kwestji o pozostających bez pracy.
„Niema różnicy czy cierpi głód wło-
ścianin czy robotnik. Należy konie-
cznie rozpatrywać całokształt kwestji.
Przeciw propozycji wydzielenia kwe-
stji robotnika bez pracy głosuje 132
z lewicy. Przy balotowaniu odwrót-
nem wstaje większość. Ceretelli
prosi nie rachować głosów, bo
większość jest przeciw wydzieleniu.

Basikin oponuje Rodiczewowi
i wnosi propozycję od grupy, żeby
oddać sprawę w ręce narodu, wy-
bierając przedstawicieli na zasadzie
głosowania czteroprzymiotnikowego.
Prezes proponuje kwestję prze-
lać do komisji, którą należy wybrać.
Duma zgadza się. Kużmin-Ka-
ra waje: Należy zrozumieć stan
włościan, zmuszonych milczeć i cier-
pieć tysiące lat. Rosja cierpi głód
bardzo często, powszechnie, zrzadka
tylko cierpi głód powiaty poszcze-
gólne. W celu określenia potrze-
bnych środków, należy zbadać roz-
miar klęski. Sporządzenie projektu
do prawa i kontrolę trzeba powierzyć
komisji. (Nieznaczne oklaski).

Dołgopółow nie przypuszcza
możliwości oddania kwestji do rąk
rządu, który ma na celu li tylko
politykę lub do rąk ziemstwa, które
składa się z ludzi z klasy ziemian.

Grupa es-erów wnosi propozycję
utworzenia komisji z 33 członków i
powierzyć jej wypracowanie kosztorys-
ów i wydatków na kwestję ży-
wnościową, organizować komitety
ludowe i stałe punkta żywnościowe
przy udziale narodu, zaś sprawozda-
nie rządowe rozpatrzyć na miejscu
przez wydelegowanych członków
komisji. Dżaparydże mówi
przeciw komitetom miejscowym,
które rozbijają się o przeciwdziałanie
władz: „Głód jest rezultatem pewnej
polityki, należy więc, żeby wy-
powiedziały zdanie wszystkie partie.
Materiały komisji dadzą akt oskarże-
nia przeciw rządowi.

Prezes ogłasza, że mówców za-
pisało się 26, zaś mówiło tylko 5.
Propozycja zamknięcia listy mówców
przechodzi, ograniczenia czasu mowy
do 5 minut obalono.

Fiedorow proponuje dopełnić
propozycję Rodiczewa słowami: „Po-
winna być nietylko dla włościan,
lecz i dla ludności miejskiej”. Sie-
row (es-dek), powtarzając tezy Dża-
parydże kończy: „Es-decy są prze-
konani, że głód jest wynikiem ustro-
ju kapitalistycznego. On zgine przy
ustroju socjalistycznym” (oklaski
huczne na prawicy).

Z powodu wniesienia przez 87
posłów deklaracji o utworzeniu ko-
misji w celu rozpatrzenia projektu o
amnestji, połączona grupa prawych
i umiarkowanych zdecydowała, że
amnestja w danej chwili nie jest
czasie, bowiem może być tłumaczona,
jako słabość rządu.

Aleksinskij: Propozycja Ro-
diczewa jest utopijną, kadetów —
fantastyczną. Śledztwo w Dumie nie
rozwiąże kwestji głodu. Nie dziwi
się, że centrum głosuje z prawicą.
Centrum przy obiorze prezesa gło-
sowało z nami, w sprawach zaś żołąd-
ka głosuje z prawicą. Nie zdziwi się
kiedy za parę dni centrum z nami
będzie głosować za nietykalnością o-
sobistą. Dumę stworzył ruch prole-
tariatu i włościan. Stworzymy orga-
nizację w samej Dumie, która wy-
śle prawdziwych przedstawicieli, a
nie tych co na biedę włościanina bę-
dą patrzeć z okna wagonu 1-szej
klasy. Starajcie się o stworzenie
związku z ludem na gruncie ekono-
micznych interesów narodu (Oklaski).
Przemawia Gerus, a za nim Józef
Hessen protestuje es-dekom, mówiąc:
Przygłotła mi myśl, jakie wraże-
nie uczynia debata nasze na głod-
nych. Ciężko występować, słysząc
takie rozprawy przez dwa dni. Ale-
sinskij mówi tu jaknajmniej o gło-
dzie. On obrachowuje się z partją
k-d. Spieszmy on zużyć plamę wspól-
nego głosowania z prawicą. Dosta-
tecznie, żeby komisja zaprosiła mi-
nistra skarbu i spraw wewnętrznych i
zaczęła pracować — a sprawa polep-
szy się.

Polacy w Komisjach Dumy.

(Tel. własny).

Dn. 9 b. m. przy wyborach do
Komisji parlamentarnych powołani
zostali z posłów polskich do finan-
sowej: Węslawski, Babicki i Żuko-

wski, do budżetowej: Puttkamer, Grabski i Żukowski, do komisji wykonania preliminarza: Żukowski, Hempel i Skarżyński, do redakcyjnej Nowodworski.

RADA PAŃSTWA.

Petersburg, 8-go marca.

I znów zebrała się część rady ludzi, którzy przedewszystkiem sami rady potrzebują.

Zebrała się na swych dawnych „smięciach“, w pałacu Maryjskim, w liczbie 26 osób.

Zebrało to nazywało się komisją finansową.

Ponieważ prezes tej komisji umarł, więc trzeba było wybrać drugiego. Poza tem chodziło o kwestję, czy zająć się studiami nad budżetem, czy też poczekać aż Izba państwowa projekt wypracuje?

Staruszkowie z Pałacu Maryjskiego lubią czekać. Z zasady nie spóźnia się, bo wiedzą, że pośpiech wyczerpuje energję życiową. Więc też w tym duchu proponowano coś postanowić, ale młodsze, energiczniejsze elementy na to nie pozwoliły! Nawet sam Witte był za najszerszym zorganizowaniem oddziałów dla obznajmienia się z każdą częścią budżetu. Toteż, nolens volens, musiano się zgodzić na to i zawołano pracę jednoczesną z Izba poselską.

Za to wybór prezesa odłożono! Na posiedzeniu przewodniczył W. P. Czerewanski.

Interpelacja. (T. A. P.) W Radzie Państwa 35 czł. wnosi interpelację, pierwszą od czasu zreformowania Rady Państwa, a skierowaną do ministra oświaty z powodu zaburzeń w uniwersytetach. Interpelacja między innymi powiada, że władza państwowa nie może patrzeć obojętnie na usiłowanie zrobienia ze szkoły narzędzia walki politycznej. Nie można pozwolić, żeby zakłady naukowe, w szczególności utrzymywane na koszt państwa, służyły antyrządowym, antypaństwowym i antipolitycznym celom, mającym cechy jawno-rewolucyjne. Takie pogwałcenie praw zdarza się coraz częściej, lecz niewiadomo czy są pociągani do odpowiedzialności za bezczynność urzędnicy ministerstwa, winni dopuszczania do zebrań nieprawnych i rewolucyjnych. W ten sposób stwarza się niebezpieczną bezkarność, która może skłaniać do podobnych czynów w przyszłości. Nie może chyba podlegać wątpliwości, że w d. 20 lutego w uniwersytetach moskiewskim i petersburskim nie byłyby przedsięwzięte środki w celu zapobieżenia zebrań lub co najmniej rozpręczenia ich. W uniwersytecie moskiewskim zezwolono na zebrań, które nosiło charakter występny.

Interpelacja kończy się formułą z czterech punktów. W pierwszym dwóch zawierają się: czy faktycznie w Petersburgu i Moskwie miały miejsce w uniwersytetach zebrań nieprawne. W trzecim — czy usiłowanie wykryć z czyjej winy dopuszczano do takowych? W czwartym — czy pociągnięto do odpowiedzialności winnych. Między innymi interpelację podpisali: Akimow, Aleksiejew, Birilew, Gonczarow, Durnow, Zinowjew, Kasatkin-Rostowski, Łukjanow, Naryszkin, Sablin, Samarin, Stiszyński, Sztürmer i hr. Toll.

Centrum Rady Państwa (T. A. P.). Posiedzenie centrum Rady Państwa odbędzie się d. 9 marca w celu rozpraw nad projektem interpelacji przez Radę Państwa, Rady ministrów o wyższych zakładach naukowych.

Telegramy.

Dnia 9 (22) marca.

Petersburg. Studenci Janowski i Szyszkin i włościanin Suchlejew, którzy byli oskarżeni o opór zbrojny i zabójstwo stójkowego, zostali przez sąd wojenny z powodu braku poszlak uniewinnieni.

Petersburg (urzędowa). Najwyższe zatwierdzono uchwałę Rady ministrów, upoważniającą ministra oświaty do wniesienia w porządku prawodawczym projektu powszechnego nauczania w Rosji.

Najwyższe zatwierdzono uchwałę Rady ministrów stanowiącą: 1) utworzyć doński instytut politechniczny w Nowoczerkasku, z wydziałami górnictwem, inżyniersko-melioracyjnym, mechanicznym i handlowym, minister przemysłu i handlu będzie miał prawo otwierać te wydziały w miarę potrzeby środków; 2) upoważnić ministra handlu i przemysłu do wydelegowania dla zajęć w tym instytucie osób, należących do etatu Politechniki warszawskiej z pozostawieniem im praw i przywilejów, przysługujących urzędnikom w warszawskim general-gubernatorowie; 3) polecić ministrowi przemysłu i handlu, by utrzymał w Warszawie personel dostateczny dla wznowienia wykładow; 4) upoważnić ministra przemysłu i handlu do użycia na koszt założenia i rozpoczęcia wykładow w nowym instytucie swobodnych sum, przeznaczonych na personel i wydatki gospodarcze instytutu warszawskiego; 5) pozwolić temuż ministrowi zbierać składki na nowy instytut w całej Rosji; 6) polecić temuż ministrowi wygotowanie dla zatwierdzenia w porządku prawodawczym budżetu nowego instytutu pod warunkiem, że ofiary miejscowe na ten cel dojdą przynajmniej 82,700 rb., nie licząc ofiar z całej Rosji.

Petersburg. Rada ministrów uznała, że zatwierdzenie kosztorysu i wydatków ziemskich na rok 1907 w gub. witebskiej, wołyńskiej, kijowskiej, mińskiej, mohylewskiej i podolskiej może być uskutecznione władzą ministra spraw wewnętrznych za porozumieniem się z ministrem skarbu.

Petersburg. W Morszańsku zrabowano kasę składu ziemskiego na 87 r. Na stacji „Piwna“ siedmiu uzbrojonych rabusiów zepsuło aparat telegraficzny i zrabowali 8 rb. W Ekaterynosławiu zrabowano kantor młynau Mauzona na 1122 rb. W Łodzi rabusie zranili wystrzałem służącą.

Petersburg. Redaktor „Zritiel“ Arcybuszew, skazany przez petersburską Izbę sądową na 2 i pół lat twierdzy, podał skargę kasacyjną. Senat umorzył całą sprawę, nie znalazłszy istoty winy.

Petersburg. Dzienniki doniosły, że według danych departamentu policji od 1 stycznia rb. wysłano administracyjnę na Sybir 1986 osób. Faktycznie od Nowego Roku do d. 1 marca deportowano na Sybir na podstawie art. 34 ustawy o ochronie 193 osoby.

Petersburg (Urzędowa). Na posiedzeniu Rady ministrów d. 7 b. m. rozpatrzone i uchwalono wniesić do Dumy wnioski ministra sprawiedliwości.

1) O wydaniu przepisów dla zakładów wychowawczych — poprawczych dla nieletnich. Według projektu zakłady fundują się przez rząd lub za pozwoleniem ministra sprawiedliwości przez ziemstwa, miasta i osoby prywatne — w celu moralnej poprawy umieszczonych tam nieletnich i w celu przygotowania ich do pracy i uczciwego życia. W zakładach umieszczać będą nieletnich pici obojga w wieku od lat 10 do 17, na skutek wyroku sądu, oskarżenia, podsądni, względem których konieczne okaże się ich aresztowanie, lub oddanie z rozkazu instytucji rządowych, lub komitetów, zarządów i rad towarzystw, żebraczy, wólcęgi, pozostający bez przytulku, dozor, lub oddani na prośbę rodziców. Zakłady te korzystają z zapożyczeń rządu. W wypadku dokonywania przez nieletnich robót ziemnych, zarząd rolnictwa wydziela dla nich specjalny udział. Wyższy zarząd zakładów poprawczych — wychowawczych należeć będzie do głównego zarządu więzień, a nadzór bezpośredni do gubernatora i zarządu więzień.

2) O zwiększeniu kredytu na straż więzienną.

3) O prolongacie wydawania zapożyczeń dla kolonij petersburskiej dla nieletnich, poczynając od r. 1908 w przeciągu 4 lat po 15,000 rb. rocznie.

Petersburg. Na posiedzeniu d. 7 b. m. Rada ministrów uchwaliła wniesić do Dumy projekt ministra oświaty o utworzeniu kuratorów przy szkołach początkowych, w których skład wejdą również i wybrani przedstawiciele ludności miejscowej.

Petersburg. Zrabowano w miasteczku Sokółka pow. kolbelskiego staruszką Czernysza na 11 rb., przytem rozplataną mu czaszkę i złamano dwa zębra. W Mińsku zrabowano magazyn Gutnera na 120 rb. W Łowiczu zrabowano włościanina Florczaka na 6 rb. W Kiszyniowie zrabowano na sumę nieznaczną lekarza Wasilewicz. We wsi Rybomle tłum włościan zbił i zrabował rodzinę Żyda Wajemana na 350 rb. W gminie Troickiej jarosławskiej gub. zrabowano cerkiew.

Kronsztadt. Lekarz Padlewski, który chorował na dżumę zupełnie nie wyzdrowiał. Port Aleksandra I jest pod obserwacją.

Warszawa. Z powodu podania general-gubernatora warszawskiego, ministerium handlu i przemysłu wyjaśniło, że handel w miejscowościach mieszanych może być dopuszczony w święta od g. 12, o ile nie świętuje większość ludności.

Płock. Wisła ruszyła.

Dyneburg. Był tu przedstawiciel bar. Hirscha z paryskiego towarzystwa kolonizacyjnego w celu rewizji biur informacyjnych o kraju. Celem towarzystwa nie jest wzmocnienie emigracji, lecz uregulowanie strony prawnej i ochrony emigrantów od wyzysku biur prywatnych.

Ryga. Sąd wojenny skazał włościanina Sidrana na karę śmierci przez powieszenie za zbrojny rabunek.

Ryga. Z rozporządzenia dyrektora wykłady w politechnice zawieszono. Powodem jest zebrań, które odbyło się bez pozwolenia.

Moskwa. Gazownia w peł-

nym ruchu. Większość uwolnionych pracowników zjawia się z prośbą o przyjęcie z powrotem.

Wznowiono częściowo ruch tramwajowy. Dwie trzecie słusarzy oddziału mińskiego stanęło do pracy. Pracownicy stacji centralnej elektrycznej są gotowi wrócić do pracy. Jutro oczekiwane jest całkowite wznowienie ruchu i likwidacja strajku.

Elizawetgrad. Gubernator wyraził podziękowanie policmajstrowi za energiczne tłumienie zaburzeń żydowskich d. 28 lutego.

Ekaterynosław. Z powodu udziału posłów do Dumy w zebrańiach wiejskich, ziemscy naczelnicy pow. marjupolskiego powiadomili gminy, że zagraża im odpowiedzialność za samowolne zwolnienie zebrań. O każdym wystąpieniu posłów należy powiadamiać naczelników ziemskich.

Odesa. Włościanin Bezborko został skazany na śmierć za szereg zbrojnych napadów i kradzieży.

Taszkient. W koszarach artylerji skradziono 100 rewolwerów. Pięciu rabusiów aresztowano. Rewolwery odebrano.

Charbin. Do Petersburga wyjechał komendant korpusu mandżurskiego, z chwilą odjazdu jego należy ewakuację armji mandżurskiej uważać za ukończoną. W Charbinie pozostał jeden bataljon, który wyrusza w tych dniach.

Budapeszt. Ministrowie austriacy wyjechali do Wiednia. Rokowania o ugodę wznowione będą po świętach Wielkanocnych.

Rzym. Senat przyjął projekt o zniesieniu celi na naftę.

Bukareszt. Zaburzenia przeciwżydowskie w Rumunji przybierają rozmiary wojny domowej. 30 tysięcy zbuntowanych chłopów obiega Jassy. Setki domów w pło-mieniach. Chłopi wyrzucili lub pozabierali inwentarze, poniszczyli narzędzia rolnicze, przybywają do miast z wozami, na które zabierają zrabowane rzeczy. Minister polecił zmobilizować IV korpus armji, stojący w Jassach i okolicy. Powołano pod broń wszystkich rezerwistów. Buntownicy opanowali miasto Michaileni.

Berlin. Pod honorową prezydencją Bülowa utworzono towarzystwo walki ze śmiertelnością u dzieci z chorobami gruźlicznymi i innymi. W celu zwiększenia środków towarzystwa mają być wypuszczone marki.

Berlin. W kołach przemysłowych podniesiono projekt wystawy wszechświatowej w r. 1913, w rocznicę dwudziestopięciolecia panowania Wilhelma II-go.

Berlin. Posłowie socjaliści z Reichstagu, którzy skorzystali ze swego lokalu w celu urządzenia zjazdu przedstawicieli prasy socjalistycznej skazani zostali na 30 marek grzywny, za pogwałcenie prawa o zebrań.

Hamburg. Z powodu strajku tragarzy, sytuacja w porcie zaostrza się. Statki pozostają nie wyładowane. Ładunki zapełniają cały port.

Paryż. Komisja podatkowa dochodowego jednomyślnie przyjęła propozycję zwolnienia od podatku dochodowego obywateli, mieszkających we Francji i nie zajmujących się handlem lub przemysłem. Są oni obciążeni podatkiem mieszkaniowym w ilości 10 proc. płacy rocznej.

Moskwa. Gazownia w peł-

nym ruchu. Większość uwolnionych pracowników zjawia się z prośbą o przyjęcie z powrotem. Wznowiono częściowo ruch tramwajowy. Dwie trzecie słusarzy oddziału mińskiego stanęło do pracy. Pracownicy stacji centralnej elektrycznej są gotowi wrócić do pracy. Jutro oczekiwane jest całkowite wznowienie ruchu i likwidacja strajku.

Elizawetgrad. Gubernator wyraził podziękowanie policmajstrowi za energiczne tłumienie zaburzeń żydowskich d. 28 lutego.

Ekaterynosław. Z powodu udziału posłów do Dumy w zebrańiach wiejskich, ziemscy naczelnicy pow. marjupolskiego powiadomili gminy, że zagraża im odpowiedzialność za samowolne zwolnienie zebrań. O każdym wystąpieniu posłów należy powiadamiać naczelników ziemskich.

Odesa. Włościanin Bezborko został skazany na śmierć za szereg zbrojnych napadów i kradzieży.

Taszkient. W koszarach artylerji skradziono 100 rewolwerów. Pięciu rabusiów aresztowano. Rewolwery odebrano.

Charbin. Do Petersburga wyjechał komendant korpusu mandżurskiego, z chwilą odjazdu jego należy ewakuację armji mandżurskiej uważać za ukończoną. W Charbinie pozostał jeden bataljon, który wyrusza w tych dniach.

Budapeszt. Ministrowie austriacy wyjechali do Wiednia. Rokowania o ugodę wznowione będą po świętach Wielkanocnych.

Rzym. Senat przyjął projekt o zniesieniu celi na naftę.

Bukareszt. Zaburzenia przeciwżydowskie w Rumunji przybierają rozmiary wojny domowej. 30 tysięcy zbuntowanych chłopów obiega Jassy. Setki domów w pło-mieniach. Chłopi wyrzucili lub pozabierali inwentarze, poniszczyli narzędzia rolnicze, przybywają do miast z wozami, na które zabierają zrabowane rzeczy. Minister polecił zmobilizować IV korpus armji, stojący w Jassach i okolicy. Powołano pod broń wszystkich rezerwistów. Buntownicy opanowali miasto Michaileni.

Berlin. Pod honorową prezydencją Bülowa utworzono towarzystwo walki ze śmiertelnością u dzieci z chorobami gruźlicznymi i innymi. W celu zwiększenia środków towarzystwa mają być wypuszczone marki.

Berlin. W kołach przemysłowych podniesiono projekt wystawy wszechświatowej w r. 1913, w rocznicę dwudziestopięciolecia panowania Wilhelma II-go.

Berlin. Posłowie socjaliści z Reichstagu, którzy skorzystali ze swego lokalu w celu urządzenia zjazdu przedstawicieli prasy socjalistycznej skazani zostali na 30 marek grzywny, za pogwałcenie prawa o zebrań.

Hamburg. Z powodu strajku tragarzy, sytuacja w porcie zaostrza się. Statki pozostają nie wyładowane. Ładunki zapełniają cały port.

Paryż. Komisja podatkowa dochodowego jednomyślnie przyjęła propozycję zwolnienia od podatku dochodowego obywateli, mieszkających we Francji i nie zajmujących się handlem lub przemysłem. Są oni obciążeni podatkiem mieszkaniowym w ilości 10 proc. płacy rocznej.

Moskwa. Gazownia w peł-

Londyn. Izba gmin. Posiedzenie, na którym przedmiotem rozpraw był bil o armji, zawiieszono. Trwało ono 27 godzin.

Z powodu projektu o tunelu pod La-Manche, premier powołał komisję, która ma zbadać, czy jest możliwe wybudowanie tunelu pod La-Manche, który by połączył Anglię z Francją. Stanowisko zajęte przez rząd pozostawia projekt szansom urzędującym.

San-Francisco. Rozpoczęto sprawę sądową przeciwko wielu działaczom Rady miejskiej San-Francisco, którzy są oskarżeni o łapownictwo. Pośród nich są znani działacze, którzy przynagłali władze miejskie do wydania na warunkach ulgowych koncesji towarzystwom tramwajowym, telefonowym, gazowym i innym.

Kursa giełdowe.

Notowania Wileńsk. Banku Handlowego.

Dnia 9 (22) marca.

4 1/2% Listy Wileńskiego Banku Ziemskiego.	72.50
Akcje Wileńskiego Banku Ziemskiego.	358.—
1-sza Pożyczka Premjowa.	341.—
2-ga " "	—
3-cia " "	—
4% Renta	73.38
5% Pożyczka zewnętrzna	86.38
5% Pożyczka Wewn. Rosyjska.	—

PRZYJECHALI DO WILNA:

Hotel St. Georges: ob. Antoni Mikulski, ob. Kazimierz Szczepiński, dokt. Jan Hohen-turm, pulk. Aleksander Gruel, Hotel Europa: hr. Jerzy Hutten-Grapski, marszałek Aleksander Dolgowski-Saburów, inż. Mikołaj Masłow, inż. Wincenty Gerski, ob. Artur Kłateo, ob. Edmundowski-Przeciszew-scy, nac. ziem. Piotr Wronha, radz. dw. Mikołaj Nilow, ob. Piotr Andrejew, Hotel Imperial: ob. Tadeusz Holownia, ob. Konstanty Chlebowski, ob. Tomasz Sokolnicki, nac. Aleksander Kraskowski, nac. Michał Łatyszenko, Hotel Kontynentalny: wój. Artur Witte, nac. Leon Łyczkowski, wój. Bronon Bielłow, Hotel Włotki: pr. pod. Wolfgang Auerbach, ob. Mieczysław Rymarkiewicz, ob. Jerzy Dziedziuszko, ob. Mikołaj Bykow, nac. Dymitr Oczkin, Grand Hotel: ob. Kazimierz Koczowski, ob. Apolinary Kudrewicz, nac. Józef Boborykin, nac. Włara Stasiukowa, Hotel Francuski: ks. Jerzy Zimkosz, ob. Adam Danksa, ag. ubez. Stanisław Stępkowski, nac. Kuzma Ławrowski, nac. Michał Szubiat, por. Piotr Zacharow, Hotel Hana: ob. Jan Falkowicz, ob. Witold Kuciewicz, adw. Marjan Dziwiewski, ks. Wincenty Jan-ciewicz, ks. Adolf Moczulski, Hotel Sokol-nickiego: ob. Przemysławstwo Żyżnow-scy.

Laktobacillina

Prof. MIECZNIKOWA

w postaci mleka, zakwasu, proszku i pastylek. Środek walki ze starością, oraz z chorobami żołądkowymi, nerwowymi i in. Szczegóły w broszurach. Jedyny w Wilnie reprezentant Paryskiego T-wa Le Ferment prowizor P. Leparski-Trocka, № 11. 8-657-1

Znaczna fabryka śrub i muter w ROSJI,

zatrudniająca przeszło 600 robotników, poszukuje dzielnego i doświadzonego inżyniera do prowadzenia warsztatów. — Oferty pod „Schraubingenieur“ upr. się nadsyłać do Centr. Biura Ogł. L. i E. Metzl i S-ka w Warszawie. 3-648-2

Kartofle nasienne

wysokoprocentowe, gorzelnicze, jadalne i inspektowe w kilkudziesięciu odmianach poleca Specjalna Produkcja Kartofli nasiennej K. Dre-witz i Syn, maj. Całowanie pr. Ot-wock, gub. warszawska.

Cenniki wysyła się na żądanie franco. 3-640-1

REKLAMA JEST PODPORĄ HANDLU.

Skład Materiałów piśmiennych A. Żukowskiego, 6-626-3

Zawiadamia Sz. Klientę, że dla wzajemnej wygody przy sklepie wprowadzono telefon № 588. — Poleca się duży wybór pocztówek-fotografji Artystów Wileńskiego Teatru Polskiego i karty z planami Teatru i Sali Miejskiej własnego wydawnictwa.

OLIWA PROWANCKA extra vierge

w najwyższym gatunku firmy

A. Debenedetti Nice. 3-661-1

Nabywać można w Wilnie tylko w handlu win, kolonialnych towarów i delikatesów

A. JANUSZEWICZA

ul. Wielka (Zamkowa) № 24, naprzeciw kościoła Św. Jana.

Interesująca nowość! „Brelak Roentgena“! Wiecznotrwa-ła pamiątka!

Za rb. 1.90 otrzyma każdy, kto wyśle nam fotografię pojedynczą lub grupę, ef-kt. brelak stalowo-oksyd. w formie miniat. wagi z mikroskop. fotogr. zmniejsz. 10.000. Zgładzający w „Brelak Roentgena“ ujrzy przed sobą oryginał ukończ. osoby w natural. wielkości. Pamiątk. napisy pod fotogr. wy-hodzą wyraźnie. Wykwint. serduszek srebr. złocone ozd. prawdz. kamieniami rb. 3, także złote 56 pr. rb. 10. Fotogr. zwracamy. Przesł. Parysk. Tow. „Brelaków Roentgena“ M. Russien, Chmielna 27, w Warszawie. Poszuk. agenci. Za zaliczenie 40 kop. 5-654-1

SZKOŁA AKUSZERYJNA

Mińskiego Oddziału T-wa opieki nad kobietami.

Wykłady od 1-go kwietnia.

Kurs 9 miesięczny. Egzaminy ostateczne przy szkole. Podania przyjmują się w dal-szym ciągu. Podania i papiery składać na imię zarządzającego szkołą d-ra Obie-zierskiego, Mińsk, ul. Gubernatorska, d. Święcieckiego. 5-639-2

Konserwy ludowe akc. T-wa „Pitatieł“

Są w wyborze: kapuśniak mięsny i postny, zupa grochowa mięsna i postna, zupa owsiana z mięsem i z grzybami. Wszystko w suchych tafelkach. W tafelce 2 porcje. Cena tafelki kop. 10. Na każdej tafelce znajduje się sposób użycia. Dobroć gatunku i pożywność konserwów zaświadczone są przez urzędową analizę. Sprzedaż ogólna i wszelkie wiadomości w kantorze do sprzedawania ludowych konserwów ak. T-wa „PITATIEŁ“. Przedstawiciel dla północno-zachodniego kraju J. M. Neffach, Mińsk, Jurjewskaja, d. 23. — Adres Kautora: Petersburg, 3-cia rota, d. 10. 1-656-1

ZACZYŃ PŁYNNY I SUCHY

z pracowni D-ra Korwackiego w Warsza-wie do przyrządzania mleka kwaśnego (bulgarskiego)

środek przeciw chorobom żołądka, nerwów i in. posiada na składzie

Apteka A. Zemojtelowej, dzierz. W. Zajackowski ulica Szopieniec w Wilnie. 8-608-3

Mieszkanie dwupokojowe na An-tokolu

od połowy marca potrzebne. Cenę i adres podać listownie do administracji „Dziennika Wileńskiego“ dla W. St. 8-609-7

Cechowa szkoła kroju i szycia Roszkowskiej.

Warszawa, Złota 3. Pensj. nat. Specjalne kursa kroja dzieciennego i bielizny. 6-629-3